№ 39. Kraków, 16 Lutego — Niedziela. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 15 lutego.

Parlament angielski odraczany jak zwykle z jesieni do czasu zamknięcia polowań, którym namiętnie oddawać się zwykli owi Nimrody, co nie żyją z dyet poselskich i o tej porze wracają ze wsi do Londynu, rozpoczął we czwartek posiedzenia swoje. Zamiast mowy tronowej powitali ministrowie obie Izby ubolewaniem nad klęską w kraju Kafrów poniesioną a potem pocieszali je odmalowaniem błogiej przyszłości, jakiej Anglia wyglądać może w skutku zakończenia wojny afgańskiej, zapewnionego wykonania traktatu berlińskiego, korzystnego obrotu finansowego w Egipcie i korzystniejszego jeszcze nabycia dóbr na Cyprze. Zniżenie ceny najmu po fabrykach i kopalniach jest wprawdzie dowodem upadku handlu i przemysłu w kraju, ale rząd mniema, że z wiosną polepszą się stosunki.

Tym optymistycznym wstępem usiłuje gabinet zażegnać burzę, jaką niewątpliwie partya liberalna ściągnąć zechce na jego głowę. Gdyby też nie porażka wojska angielskiego w południowej Afryce, mógłby gabinet postawić Izbom dość korzystny bilans swojej polityki. Ale i zwycięstwo króla Zulu nie zdoła zachwiać gabinetu, bo w Anglii patryotyzm jest tak ściśle złączony z interesem publicznym, że kiedy przeciwnicy wojny z Afganistanem nie zdołali zrobić rządowi procesu z rozpoczęcia wyprawy, tem mniej po doznanej klęsce w Afryce będzie chciał parlament odmówić kredytu na dalsze prowadzenie wojny z Kaframi.

Najwięcej kłopotu może nabawić rząd wzmagające się w kraju ubóstwo, bo w kwestyach ekonomicznych partya liberalna jest najsilniejszą, mając na zawołanie wielką liczbę powag teoretycznych. Upadek przemysłu i handlu nie jest lokalnem w Anglii zjawiskiem; doznaje go od lat wielu cała Europa, owszem, Anglia najmniej go dotąd czuła. Może on jednak pogorszyć się, jeśli Niemcy przyjmą system ceł opiekuńczych i jeśli Anglia nie będzie szukała nowych dla siebie targów zaeuropejskich. Potrzebę takiego rozszerzenia jej stosunków handlowych i przemysłowych wskazał był ostatniej jesieni jeden z ministrów angielskich, motywując nią wmieszanie się bezpośrednie w sprawy Wschodu, zajęcie Cypru, administracyę Egiptu, wpływy na urządzenie Azyi mniejszej. Z tego zatem punktu widzenia zapatrywać się należy na postawę Anglii na Wschodzie. Anglia starać się musi zeuropejszczyć Turcyę, aby uczynić ją przystępniejszą niż dotąd potrzebom cywilizacyi. Misyonarstwo handlowe Anglii, w które interes przemysłowy całego kraju wdawać się będzie, ważną na Wschodzie odegra rolę. Mało usłyszymy o tem w parlamencie, ale też w Anglii wiele robi się rzeczy, których się nie ogłasza z tryumfem, bo Anglik jako kupiec ukrywa zabiegi swoje, jak świadczy o tem zajęcie Cypru bez wiedzy Europy a dawniej jeszcze ciche zajęcie Adenu nad morzem Czerwonem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 14 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wniesiono ważną dla gminy miasta Lwowa kwestyę ściągania podatków rządowych w drodze egzekucyi. W poruczonym zakresie działania gmina dotąd egzekwuje zaległe podatki, co pociąga za sobą bardzo znaczne koszta, gdyż wymaga utrzymywania osobnego biura egzekucyjnego, które kosztuje 14,000 złr. rocznie. Nadto jeszcze gmina otrzymała od krajowej Dyrekcyi skarbu naganę za nie dość energiczne ściąganie podatków. Gmina już dawniej czyniła kroki, ażeby uwolnić się od tego uciążliwego obowiązku, jednakże bezskutecznie. Dowiedziawszy się jednakże, że gmina m. Czerniowiec uwolnioną została od tego obowiązku i że tam podatki ściągane bywają bezpośrednio przez organa rządowe, udała się gmina tutejsza tamże o wyjaśnienie i otrzymała odpowiedź, że uwolnienie nastąpiło na żądanie gminy Czerniowieckiej w skutek rozporządzenia Ministerstwa. Wczoraj tedy jednogłośnie powziętą została uchwała, ażeby Magistrat poczynił bezzwłocznie potrzebne ku temu kroki u Ministerstwa.

W bieżącym miesiącu spodziewamy się licznego zjazdu we Lwowie. Odbędą się bowiem tu zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a następnie zaraz zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa gospodarczego.

Lwów 14 lutego.

Tutejsze Towarzystwo techniczne postanowiło wziąć pod rozwagę wszystkie dotychczasowe projekty osuszenia bagien naddniestrzańskich. W tym celu zwołaną została ankieta, w której skład wchodzą pp.: Möser, Wiałłocki, Stahl, Przetocki i Izrkowski inżynierzy rządowi: Raciborski, Reu'l, Jankowski, Łuniewski, Ziembicki inżynierowie Wydziału krajowego; profesorowie politechniki Rychter i Jägermann, bar. Gostkowski inspektor Poźniak i inżynier kolei Albrechta, Karpuszko inżynier kultury krajowej i Kędzierski.

Ankieta ta zebrała się wczoraj na pierwsze posiedzenie, na którem wybrano p. Raciborskiego przewodniczącym i przeprowadzono wyczerpującą dyskusyę co do sposobu postępowania. Głównem zadaniem będzie zbadać istniejące już projekty osuszenia bagien, wypracowane przez pp.: Jankowskiego, Rychtera, Tomka i Hobohma, tudzież zebrać materyały w celu przekonania się, w jaki sposób sprawa ta ważna najlepiej przeprowadzoną byćby mogła. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w następny czwartek.

Dnia 20 b. m. odbędzie się w Wydziale krajowym ankieta rybołowcza wskutek wniosku p. Pławickiego o przedłożenie projektu ustawy o rybołówstwie. Sprawa ta ma niezawodnie wielkie znaczenie w kraju. Gospodarstwo rybne bowiem tak upadło u nas, że już niemal przestało stanowić rubrykę bogactwa krajowego. Projekt ustawy w Radzie państwa przez rząd wniesiony, należy niewątpliwie do kompetencyi Sejmu krajowego, a poseł bar. Baum przy pierwszym zaraz odczycie tego projektu, zastrzegł prawo sejmu do uchwalenia tej ustawy. Do ankiety tej powołał Wydział krajowy oprócz członka Wydziału Dra Wereszczyńskiego pp. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, radcę Wydziału Mochnackiego, radcę Namiestnictwa i referenta spraw kultury krajowej Dra Orleckiego, wł. dóbr Chwaliboga, prof. Dra Syrskiego i posła p. Pławickiego.

Poczdam 12 lutego.

Naprężenie stosunków między rządami niemieckim a francuskim z powodu przekreślenia artykułu V traktatu pragskiego, zdaje się, że ma większe znaczenie, niżby można sądzić po tonie dzienników obu krajów. Tutaj w wysokich sferach zapanowała nieufność z powodu stanowiska, jakie zajął gabinet francuski w tej sprawie, a ta nieufność objawia się tonem zupełnie niezwykłym w stosunkach dyplomatycznych między gabinetami państw zostających w pokoju. Objawiło się to pod formą rażącą z okazyi balu u hr. Rederna wielkiego ochmistrza, który odbył się 4 b. m. na uczczenie Ich Cesarskich Mości. Pomiędzy zaproszonymi do pałacu Redern (jednego z największych w Berlinie), nie było ani jednego Francuza, nikogo z członków ambasady francuskiej, nikogo z licznych osób będących przy dworze pochodzenia francuskiego. Było to tak uderzające, że arystokracya berlińska wyprowadzała stąd najrozmaitsze wnioski. Nie można przypuszczać, aby to wykluczenie żywiołu francuskiego w stosunkach towarzyskich było przypadkiem, wypłynęło z kaprysu lub osobistej antypatyi hr. Rederna. Piastuje on najwyższą godność dworską i ma pierwsze miejsce przed wszystkimi, którzy nie należą do rodziny cesarskiej; tem samem musi przestrzegać reguł obowiązkowych dworu. Zresztą ktokolwiek prosi Cesarza lub Cesarzowa o zaszczyt odwiedzin, musi zapytać także, kogo Cesarstwo pragną tam spotkać. Może on tylko proponować listę mających być zaproszonymi i podać ją do potwierdzenia; wielki mistrz ceremonii przedstawia ją Cesarzowi i oznajmia potem jego wolę. Tem samem wykluczenie wszystkich osób francuskiej narodowości musiało być albo żądanem albo potwierdzonem przez Cesarza. Jest więc widoczna w tem obraza umyślna i publiczna.

Winienem sprostować przy tej sposobności pomyłkę, którą podały dzienniki niemieckie, jakoby żona hr. Redern była z domu księżniczka Odeschalchi. Hr. Redern oddawna jest wdowcem, żona jego była córką bogatego kupca z Hamburga i nazywała się Jaentsch. Brat wielkiego ochmistrza dawny ambasador jest ożeniony z księżniczką Odeschalchi, i ta właśnie hrabina Redern czyniła honory na balu u szwagra.

Przytoczę tu dawniejszą anegdotę o wielkim ochmistrzu hr. Redern. Wiadomo, że w Prusiech mundur wojskowy jest wysoko ceniony. Prezes ministrów lub kanclerz woli przywdziać mundur pułkownika lub majora, niż mundur ministra. Wskutek tego bywa to przedmiotem ambicyi cywilnych dostojników posiadać także jakąś rangę wojskową; bywa też to w zwyczaju, że wszyscy urzędnicy cywilni lub dyplomaci, którzy służyli w armii za młodych lat, otrzymują wyższą tytularną rangę wojskową, któraby odpowiadała hierarchicznemu stopniowi, który zajmują. W ten sposób ks. Bismark, choć opuścił armię z rangą porucznika, stopniowo awansował nie służąc już wojskowo aż na jenerał-lieutenanta. W ten sposób i dwaj najwyżsi dostojnicy dworu wielki ochmistrz hr. Redern i marszałek dworu hr. Pückler zostali jenerałami. Nigdy oni jednak nie służyli wojskowo i nie mieli najniższego nawet stopnia oficerskiego. Dzierżyli oni już swoje dostojeństwa dworskie za panowania Fryderyka Wilhelma IV, który słyszał ich nieraz skarżących się, że nie mają żadnej rangi wojskowej, a tem samem nie mogą przywdziać munduru. Król mający dobre serce ulitował się nad nimi. Oświadczył im pewnego dnia, że ich mianuje jenerałami. Gdy uradowani świeży jenerałowie odchodzili z gabinetu królewskiego, król usłyszał za sobą wielki śmiech. Obejrzał się, a ujrzawszy, że parsknął śmiechem królewski adjutant jenerał Gerlach, zapytał go o powód tej wesołości. Gerlach przepraszając wyznał, że ci dwaj panowie, którzy tak nagle zostali jenerałami, nigdy nie powąchawszy prochu, tak go pobudzili do śmiechu.

— Przecież mi nie będziesz zaprzeczał prawa mianowania jenerałem każdego, kogo mnie się spodoba — odrzekł król.

— Zaiste, ni dybym się nie ośmielił N. Panie zaprzeczać tego prawa, ale śmieję się, że właśnie wybrałeś N. Panie tych dwóch panów, aby swoje stwierdzić prawo. Obaj bowiem ci dostojnicy dworscy nigdy nie używali sławy inteligencyi i odwagi.

Londyn 11 lutego.

Wymazanie artykułu V. traktatu pragskiego należało do tych umów sekretnych, na które zgodzono się w Berlinie, wszelako traktat został podpisany dopiero w październiku. Być może, że ta sprawa zostanie wniesioną przed parlament, lecz nie wiadomo, jakby rząd mógł w niej wystąpić. Ministeryum i w ogóle całe towarzystwo londyńskie niecierpliwi się mocno tą sprawą. Rola, jaką tu odegrał ks. Bismark, oraz stanowisko, jakie zajął w kwestyach handlowych, wywołały w Londynie ogólne oburzenie przeciw kanclerzowi. Lecz rząd nie posiada żadnego sposobu wystąpienia w sprawie owego artykułu V traktatu pragskiego. Oburzenie sięga także do sfer dworskich, a wszystko się zakończy na przedstawieniach u dworu berlińskiego.

Wreszcie nadeszły pewne wiadomości o Szyr Alim. Emir jest ciężko chory, obecnie znajduje się na terytoryum afgańskiem i ztamtąd wysyła trzech posłów do Taszkentu. Szyr Ali utrzymuje ustawiczną korespondencyę z swym synem Jakóbem chanem, który ma do czynienia z groźnem powstaniem w Kabulu. Od chwili wybuchu tego powstania, rząd angielski nakazał jenerałowi Stewart, aby wstrzymał dalszy pochód na Kabul i przygotowywał na wiosnę pochód wojska na Churan i Chyber. Ludność nadgraniczna uspokoiła się a jej naczelnicy uczynili akt poddania Anglikom.

Pomiędzy posłami wysłanymi z jenerałem Rożanowem znajduje się siostrzeniec Szyr Alego. Lekarz i tłumacz rosyjski został przy Emirze.

Konwencya anglo-turecka o zakupno ziemi będącej domenami rządowemi na Cyprze jest tylko wstępem do wprowadzenia w życie wielkich planów ekonomicznych. Dobra te nie są własnością osobistą Sułtana. Jest prawdopodobnem, że przyjdzie niebawem do uregulowania stosunków finansowych Turcyi. Gdy raz interesa te zostaną ułożone, Anglia i Francya zamianują po dwóch komisarzy specyalnych, którzy wywierać będą wpływ przeważny na całą administracyę i czuwać będą nad zarządem urzędów celnych w całem państwie Ottomańskiem, niewyjąwszy Bułgaryi, Rumelii i Cypru. Tymczasem, aby zaspokoić chwilowe potrzeby, bank ottomański zaawansuje około miliona funtów sterlingów, a za to będzie miał przywilej mianowania delegatów przy urzędach celnych.

P. **Paweł Popiel**, poseł sejmowy z ziemi krakowskiej, otrzymał następujące oświadczenie od swych wyborców w odpowiedzi na pismo jego: „List do wyborców,“ którego treść w swoim czasie podaliśmy:

Podpisani wyborcy z większej własności dawnych obwodów krakowskiego, bocheńskiego i wadowickiego oświadczamy: że stanowisko polityczne posła naszego p. Pawła Popiela, w jego sprawozdaniu z czynności poselskich z dnia 1go grudnia 1878 r. określone, w zupełności podzielamy — i że zgodnie z czcigodnym posłem, potrzebę solidarności i karności narodowej, regulaminami obu delegacyj polskich w Wiedniu i Berlinie przyjętą, uważamy za konieczną, a po niemal jednomyślnem orzeczeniu poselskiego Koła we Lwowie z d. 25 września 1878 r. za pewnik niewzruszony, z pod którego posłowi Polakowi wyłamywać się nie wolno.

Stanisław Badeni z Branic, Maksymilian Bader z Garlicy murow., A. Benoë z Niegowici, Alb. Beym z Sułkowa, Dr Stanisław z Wroćmirowy Biesiadecki za Łobzów, Ant. Boguszewski ze Strzelec, Józef Żelisław Bobrowski z Brzączowic, Bogusław Bzowski z Drogini, Józef Baum z Kopytówki, Kornel Chwalibóg z Grojca, Wojciech Chrzanowski z Popędzyny, Marceli Czartoryski, Juliusz hr. Dębicki z Nieznanowic. Stefan hr. Dębicki z Pierzchowca, X. Walenty Danek ze Stradomki, Gust. Dąmbski z Chrząstowic, Henryk Dąmbski z Oświęcima, Tyt. Dobrzyński z Drużkowa, Tyt. Drohojowski z Ryczowa, Stanisław Fihauser z Gdowa, Stan. Dunin z Głębowic, Maryan Dydyński z Raciborska, Władysław Elterlein z Górki, Floryan Gostkowski z Lusławic dolnych, Bronisław Gorczyński, Jan Götz z Okocimia, Dr Wojciech Grabczyński z Cerekwi, Piotr Gralewski z Chorągwicy, Karol Gross z Woli Nieszkowskiej, Jerzy Gurniak z Nidka, Ant. Hałdziński ze Zborczyc, Wład. Haller z Polanki, Edward z Homolicy Homolacs za Gnojnik, Stanisław Homolacs z Balic, Dr Konstanty Hoszowski z Chełmu, S. Jakubowski z Kierlikówki, Sylw. Jasiński z Bienkowic, Edm. Jastrzębski z Dembna, Jan Jaworski z Kräkuszowic, Stefan Kałuski z Zegartowic, Andrzej Konopka za żonę z Borku szlach., Jan Kępiński za żonę ze Szczurowy, Kazimierz hr. Krasicki z Jasienia, Józef Kwieciński ze Sławkowic, Ant. Kwieciński z Grajowa, Wincenty Lasko z Wrzępi, Czesław hr. Łasocki, Andrzej Łopacki z Leszczyn, Atanazy Meisner z Ubrzeża i Rzyzniowa, Tytus Meisner z Wieruszyc, Alfred Milieski z Piekar, Erazm Niedzielski z Śledziejowic, Dr Stanisł. Larysz Niedzielski z Zabawy, Bolesł. Niwicki z Zawady, Teod. Niwicki z Ujazdu, Fr. Przychocki z Bilczyc, Fr. Paszkowski z Toń, W. Padlewski, Wincenty Łodzia Rogaliński z Wesołowa, Jan hr. Stadnicki z Wielkiej Wsi, Jan Starowiejski z Piasków, Stanisław Starowiejski, Jan Skirliński z Kaszowa, Leopold Szumski z Filipowic, Edward Szczerba z Wesołowa, Adam Tański z Liplasa, Dr Stanisław Tomkowicz z Kobiernic, Henryk Trzeciak z Dąbrówki, Franciszek z Wojneków Topacz Tomkiewicz, Hugo Weissenbach z Sieradzki, Rom. Wiśniewski z Przebieczan, Roman Włodek z Sygneczowa, Zdzisł. Włodek z Dąbrowicy, Stef. Saryusz Wilkoszewski z Bystry, Konst. Wesołowski z Rdzawy, Eust. Zakrzewski ze Zborówka, Aleks. Zdzieński z Płaszowa, Stanisł. Żelichowski z Nieprześny, Kazim. Żeleński z Cichawy, Fr. Żuk Skarszewski z Mietniowa, F. I. Żuk Skarszewski za siebie i synów z Proszówek.

Wiedeń 14 lutego. Jakkolwiek rekonstrukcya gabinetu Auersperga zdawała się być najprawdopodobniejszem wyjściem z przesilenia ministeryalnego, jakkolwiek dzienniki wiedeńskie zapewniały, że jest ona już faktem dokonanym, a ogłoszenie nominacyi w dzienniku urzędowym nastąpi bezzwłocznie, dziś wręcz przeciwne są doniesienia. *N. fr. Presse* trwa przy swojem pierwotnem twierdzeniu i podaje nawet całą listę przyszłych ministrów, opartą na rekonstrukcyi gabinetu Auersperga. *Presse* zaczyna się cofać i pisze dziś, że rekonstrukcya ta wcale nie jest pewną, gdyż obecni ministrowie okazują wielkie zniechęcenie do dalszego urzędowania. Wreszcie *Fremdenblatt* mniema na podstawie otrzymanych informacyj, że wprawdzie rzecz bliską już była końca — co do rekonstrukcyi gabinetu — lecz obecnie dalej jest jeszcze od końca, niż przed rozbiciem się misyi hr. Taaffego. Namiestnikowi tyrolskiemu ofiarowano tekę ministra spraw wewnętrznych, a nawet chwilowo była nadzieja pozyskania go dla reorganizacyi gabinetu, atoli na wczorajszej konferencyi ministrów, na której miano ułożyć ostateczne propozycye co do stanowczego złożenia gabinetu i przedłożyć je NPanu „okazało się u większej części uczestników konferencyi tak wielkie znużenie, tak wielka niechęć do dalszego prowadzenia interesów, iż obrady pozostały bez rezultatu“. Hr. Taaffe opuścił już Wiedeń. Czy teraz kombinacyę rekonstrukcyi gabinetu Auersperga uważać należy za zupełnie spełzniętą na niczem, czy też tylko za odroczoną, czy hr. Taaffe powróci jako minister spraw wewnętrznych, lub jako prezes gabinetu, daremnie dociekać w chwili, gdy co godzina zmienia się sytuacya.

— Wydziale budżetowym w obradowano wczoraj między innemi nad kredytem dodatkowym ministerstwa wyznań i oświaty. Przy tytule „fundusz religijny“, przy pozycyi 17 „Kraków“ wnosił sprawo-

---

Część literacko-artystyczna.

EREM MARGRABSKI
OO. Kamedułów w Szańcu

wspomnienie historyczne

napisał

Ludwik Zarewicz.

(Dokończenie).

W maju 1726 r. kapituła jeneralna naznaczyła O. Emiliana Wosińskiego krakowianina, członka konwentu w Bielanach krakowskich pierwszym Superiorem eremu margrabskiego (*eremus Marchionalis*), jak erem szaniecki w aktach zakonnych wedle tytułu założyciela zwykle nazywano. Ojcowie zaś bielańscy celem przyspieszenia fabryki postanowili pod dniem 7 lipca t. r. z swoich poddanych wysłać do Szańca dwóch biegłych robotników nieposiadających własnego gruntu.

Ale już 12 maja roku następnego (1727) utracili szanieccy eremici z niewymownym żalem i boleścią serca wspaniałomyślnego dobrodzieja i fundatora swego, z którego śmiercią wygasła zupełnie rodzina Myszkowskich po mieczu. Stosownie do przepisów erekcyi ordynacyi pińczowskiej, lubo dopiero po długim procesie z Jordanami roszczącymi sobie z ramienia wyż wspomnianej Anastazyi Myszkowskiej prawo do tej ordynacyi [1]) przeszła takowa w moc dekretu trybunału Lubelskiego wydanego *feria sexta post Dominicam Cantate prox.* 1729 roku, na Franciszka hrab. na Pieskowej Skale i Żywcu Wielopolskiego h. Starykoń natenczas wojewodę Sieradzkiego (później wojewodę i jenerała krak.) jako prawnuka w linii prostej Anny z Myszkowskich Komorowskiej, córki marszałka koron. Zygmunta Myszkowskiego, fundatora ordynacyi. Jakoż ten przyjąwszy do własnego herb i imie Myszkowskich pisał się odtąd: Franciszek margrabia na Mirowie, hrabia na Żywcu i Pieskowej Skale z Wielopolskich Gonzaga Myszkowski. [1])

Nie wiemy wprawdzie, jak daleko fundacya Kamedułów Szaniecka za życia Józefa Wład. Myszkowskiego była postąpiła, ale to pewna, że pozostała po nim wdowa rozpoczęte przez nieboszczyka dzieło obejmując na siebie, takowe w kilka lat później w całości ukończyła. Czytamy bowiem, iż zakon na kapitule generalnej w eremie *Montis Coronae* 6 maja 1730 r. odprawionej, księżnie kasztelanowej Sandomirskiej wyjątkowo „j a k o f u n d a t o r c e e r e m u ś. J ó z e f a“ dozwolił trzy razy do roku wolnego wstępu także do kościoła i zakrystyi sąsiedniego eremu rytwiańskiego. [1])

[1]) Wojewoda bracławski był tak pewien wygranej, iż, jak w aktach grodzkich krak. z owego czasu czytaliśmy, podpisywał się już *anticipando*: Michaël in Zakliczyn de Jordany Marchio in Mirow Myszkowski.

[1]) Od tego Franciszka Wielopolskiego zmarłego 8 kwiet. 1732 r, następował na margrabstwie syn po ojcu, aż do Józefa urodzanego z Bielińskiej siostry marszałka kor. za Stanisława Augusta. Józef mając tylko jedną córkę Krystynę zamężną Bontani, a odziedziwszy ordynacyę przez ojca mocno obdłużoną wyjednał sobie pozwolenie sprzedać c z ę ś ć margrabstwa, w skutek czego dobra Szaniec dostały się Janowi Olrychowi mecenasowi przy sądach warszawskich, później od tychże dóbr „Szaniecki“ nazwanemu. Po nim posiadali Szaniec kolejno Lubowidzki, Tadeusz Bocheński i baron Rajski.

Notujemy tu jeszcze, iż oprócz dóbr pierwotną erekcyą przez ordynata Józefa Władysława Myszkowskiego zapisanych, Kameduli Szanieccy mieli także *jus pascendi et lignandi* w lasach margrabskich i własny las w dobrach Czyżowskich. Nadto pobierali procenta od następujących dwóch kapitałów:

1) od kapitału złp. 1000 zapisanego przez Jadwigę Lanckorońską dnia 4 października 1730 r. na dobrach Kurozwęki, następnie r. 1750 przeniesionego na dobra Oleśnica i zlikwidowanego.

2) od kapitału złp. 5000, zapisanego dla eremu przez Franciszka Wielopolskiego, na dobrach Lipowa i Wieprz, w województwie krakowskiem, obwodzie oświecimskim, a oblatowanego dnia 11 paźdz. 1800 r., w aktach grodzkich Nowo-Korczyńskich [2]).

Chodźmyż teraz obejrzeć fundacyę pana Margrabiego.

Przybytek ten boży, założony na południowo-zachodniej stronie Szańca, wśród gęstego lasu, był dokoła ścisłą klauzurą obwiedziony. Obok furty od frontu stały zabudowania gospodarcze i dom gościnny (forasterium) dla przybywających tu gości lub podróżnych. Naprost furty w obrębie klauzury, wznosił się kościół skromnych rozmiarów, po za którym w pewnej odległości stało w dwóch rzędach ośm domków drewnianych, każdy pośród małego ogródka. W osobnym budynku, obróconym na południe, znajdowała się infirmerya dla chorych zakonników i obszerny refektarz, w którym ci eremici, wedle reguły, kilkanaście razy do roku, podczas większych uroczystości kościelnych, wspólnie zasiadywali do stołu. Wszystko to otaczała tak zwana puszcza zakonna, z dużym ogrodem owocowym i warzywnym pod bokiem klasztoru.

[1]) *Acta Eremi M Arg. t. IV pod r. 1730. MS.*

[2]) Z notat W. X. kan. Wnorowskiego.

Kościół pod wezwaniem św. Józefa Oblub. N. P. M., zbudowany z modrzewia miał po obu stronach dwie wieże wznoszące się od połowy świątyni. Zewnątrz obity był tarcicami, a wewnątrz płótnem malowanem.

Znajdowało się w nim ołtarzów drewnianych cztery: ołtarz wielki, w którym jest jeszcze obraz św. Józefa Oblub. N. P. M., patrona fundatora; obraz drugi św. Antoniego Padew., umieszczony tu później przez rodzinę Bocheńskich, został jej jako własność nie dawno zwrócony. W tyle głównego ołtarza był chór zakonny, w którym się eremici codziennie, począwszy od północy, siedm razy na dobę na wspólne modły schodzili.

Dwa boczne ołtarze miały: jeden obraz św. Benedykta; drugi św. Romualda, obu założycieli i patryarchów tego zakonu.

W czwartym ołtarzu, a raczej małym ołtarzyku w oratorium był Pan Jezus na krzyżu z drzewa, z ornamentami, także w drzewie rzeźbionemi, bez pomalowania.

Jak we wszystkich tej reguły świątyniach, organu, kazalnicy i konfesyonałów tutaj nie było, albowiem ci eremici wszystkie nabożeństwa odprawiają cicho, nucąc tylko w chórze głosem poważnym a funkcyj duchownych dla ludu niewolno im sprawować.

Na jednej ścianie zawieszony był duży, nienajlepszego pędzla obraz przedstawiający fundatora wraz z małżonką, trzymających w rękach kościół i klasztor, i ofiarujących go N. P. Maryi z dzieciątkiem Jezus i św. Józefowi, z tym podpisem łacińskim:

Sponsa, nate et sponse, accipe Malduli Eremum;
Quam tibi offert Myszkoviana domus.

Obraz ten obecnie oddany został margrabiemu Zygmuntowi Wielopolskiemu i znajduje się u niego w Chrobrzu.

W środku kościoła, pod presbyteryum, jest grób sklepiony, od którego idzie długi kanał podziemny murowany, dla odciągnięcia z grobu i kościoła wilgoci. W grobie tym dnia 24 maja 1751 roku, pochowane zostały zwłoki fundatura, w trumnie marmurowej do Szańca sprowadzone. Akt ten odbył się przy solennych exekwiach staraniem i kosztem księcia Stanisława Czartoryskiego, łowczego w. kor., nieboszczykowi wujowi swemu wyprawionych, podczas których miał mowę X. Ildefons Bocheński reformat [1]).

Tuż przy wejściu, wewnątrz kościoła, urządzone były podziemne groby czyli katakumby murowane, w których składano ciała zmarłych tu kamedułów.

Kościół ten nie był konsekrowany lecz tylko

[1]) Mowa ta później kosztem Kamedułów prowincyj polskiej i lit. wydaną została pod tytułem: *Rok Łaski*, przez ś. p. Józefa Gonzagę margrabi na Mirowie Myszkowskiego, kasztelana Sandom., fundatora Akademii Pinczowskiej i klasztoru Szanieckiego na Puszczy WW. OO. Kamedułów, otrzymany podczas solennej aparencyi funebralnego aktu w Szańcu w kościele WW. OO. Kamedułów z ambony ogłoszony przez X. Ildef. Bocheńskiego roku 1751 d. 24 maja, za rekwizycyą OO. Kamedułów, na zawdzięczenie fundatorskiemu domowi, przy dokończeniu Lata miłościwego Jubileuszu św., do druku podany. W Krakowie 1752, w druk. akad. in fol. kart 20.

zdawca przyjęcie cyfry rządowej 3,500. Dep. Heilberg natomiast domagał się jej wykreślenia. Wywiązała się długa dyskusya, w której wzięli udział dep. Gross, Smarzewski, Steffens, Kaiser, Sturm, Klier, Scharschmid, szef sekcyjny Fidler i sprawozdawca. Wreszcie dep. Klier wniósł odroczenie całej tej sprawy, dopóki nie będzie obecny na posiedzeniu minister odpowiedzialny. Wniosek ten przyjęto. Ponieważ na porządku dziennym znajdował się także rozdział „Trybunał administracyjny“, obecnym więc był na posiedzeniu sekretarz dworu Dr bar. Budwiński.

— NPan przyjmował wczoraj deputacyę greckonieunickich rumuńskich synodów i konsystorzy, która prosiła, aby cesarz nie udzielił zatwierdzenia projektowi ustawy, według którego język węgierski ma być zaprowadzonym w szkołach ludowych jako przedmiot obowiązkowy. NPan odpowiedzieć miał na te słowa: „Przedmiot prośby Panow wezmę pod dojrzałą rozwagę, lecz już z góry z całem zaspokojeniem wyrażam nadzieję, że tak od mojego rządu, jak od ustawodawstwa dalekim jest zamiar wprowadzania w życie rozporządzeń, któreby mogły uzasadnioną wywołać obawę, zniweczyć pokój i zgodę tak szczęśliwie między różnemi narodowościami kraju istniejącą, a przezemnie tak zawsze upragnioną, a której dalsze pielęgnowanie także i Panom najgoręcej polecam.“

Rosya.

W dalszym ciągu wiadomości o obecnym stanie zarazy w Rosyi, zwraca na siebie uwagę korespondencya dziennika *Sowremiennyja Izwiestija*. Korespondent pisze z Astrachanu: „Epidemia uśmierzona!“ Tak utrzymują i głoszą wysłani do miejsc zarażonych Eskulapi, a wtorują im władze policyjne. Doktorowie: Nikolski, Wasiliew i Gołubiew telegrafowali do p. Gubernatora asztrachańskiego jeszcze d. 24 stycznia (5 lut.) „Epidemia już od siedmiu dni minęła; chorych nie ma; prosimy o pozwolenie powrotu do domów“. Toż samo prawie donosił jednocześnie Ataman kozaków. Na nieszczęście jednak z podobnem „szczęśliwem“ zapatrywaniem się zgodzić się nie możemy. Rzeczywiście nie ma po większej części chorych w miejscach dotkniętych zarazą, bo kto zasłabnie—umiera. 23 stycz. (4 lut.) padł ofiarą dżumy prawdziwy przyjaciel i dobroczyńca ludzkości, dr. Grygoriew; pierwej umarli doktorowie Koch i Morozow. Te wypadki, wydatniejsze tylko, dowodzą, że epidemia wcale nie została uśmierzoną, choć może osłabła nieco w skutek mrozów. A wypadki te nie są jedyne: brat miłosierdzia Petrow umarł niedawno z zarazy; teraz zaś dowiaduję się że zachorowali doktorowie Ławrow i Krasowski i Bóg wie co z nimi być może. I wszystko to zaszło w tych dniach właśnie, kiedy najwięcej pisano i drukowano o uśmierzeniu zarazy. A oto jeszcze jedna mała uwaga: panowie lekarze utrzymują, że epidemia minęła, przez to samo więc ustało wszelkie niebezpieczeństwo dla nich. Dla czegoż tak się rwą z powrotem, że dnia nie ma, aby o to nie prosili? Wszakże w swej wysyłce pobierają obfite, bodaj czy nie potrójne, utrzymanie, co, przy braku wszelkiego niebezpieczeństwa nie jest wcale rzeczą do pogardzenia?“

Korespondent z Carycyna do dziennika *Russkij Mir* z d. 5 lutego donosi, że w Wetlance umarło z dżumy nie sześćset kilkadziesiąt, jak upewniano przedtem, lecz więcej niż tysiąc osób, *Gołos* zaś podnosi ich cyfrę aż do dwóch tysięcy. Według korespondencyi do tegoż dziennika — ogólny stan zdrowia w miejscach dotkniętych zarazą jest okropny. „Mrą ludzie jak muchy, lekarzy mało, ratunek słaby, zresztą niesłychać, aby jakiekolwiek środki lecznicze skutkowały mniej więcej pomyślnie Pogorszają jeszcze taki stan rzeczy nędza i głód, spowodowane brakiem dowozu produktów i brakiem środków zarobkowania, gdyż przemysł rybny, stanowiący główną podstawę bytu ludności nadwołżańskiej, nic dziś oczywiście nie przynosi. W Carycynie i innych miastach otwarto składkę publiczną na ubogich mieszkańców miejsc zadżumionych, lecz idzie ona dość tępo“. Dalej korespondent powiada, że w Carycynie panuje strach i popłoch wielki, gdyż zaraza coraz bardziej zbliża się do tego miasta. Tymczasem wojska dla należytego opasania miasta kordonem — mają bardzo mało; kozacy są zaś zdemoralizowani do najwyższego stopnia, upijają się tylko i nie ma z nich pożytku. Ziemstwo postanowiło otworzyć szpital na 300 chorych, lecz do urządzenia szpitalu jeszcze daleko dla braku pieniędzy, których skąpią bardzo. „Słowem — kończy korespondent — wszyscyśmy tu w trwodze śmiertelnej a wcale nie bezzasadnej, bo niczby w tem nie było dziwnego, gdyby niniejszy mój list do was był ostatnim przed śmiercią“.

Tenże sam dziennik (*Gołos*) otrzymał wiadomość z Tambowa pod d. 7 lutego, że Tambowskiej Ziemskiej Uprawie doniesiono o pojawieniu się epidemii w dwóch wsiach powiatu Borysoglebskiego (tejże Gubernii). Wysłano tam komisyę, złożoną z lekarzy i urzędników zdrowia, od której jednak nie otrzymano jeszcze doniesień o naturze epidemii. Miejsaowość dotknięta choroba, leży właśnie przy samej kolei żelaznej Grase-Carycyńskiej.

Takie są wiadomości o stanie zarazy według prywatnych korespondencyi do dzienników rosyjskich. Nie mamy powodów wierzyć im bezwarunkowo, przypuszczamy owszem, że mogą być przesadne i niezupełnie zgodne z rzeczywistością, bo strach ma „wielkie oczy“. Sądzimy jednak, że tyle przynajmniej mieszczą w sobie prawdy iż wobec nich doniesienia urzędowe o zmniejszaniu się i ustawaniu zarazy wszelką wiarogodność tracą.

A na zakończenie i zneutralizowanie zbyt może ponurego wrażenia powyższych wiadomości, przytaczamy z kroniki „dżumowej“ fragment humorystyczny. Wszystkie dzienniki rosyjskie otwarły szeroko swe łamy dla różnych projektów zapobiegania szerzeniu się zarazy. Owoż, między licznemi radami ludzi mniej więcej fachowych, zabierają często głos dyletanci, i to w sposób tak naiwny, iż dziwić się trzeba, że dzienniki podają coś podobnego bez zastrzeżeń. *Russkaja Prawda* np. ogłasza następujący przepis jakiegoś pana J. D.: jak należy powstrzymywać miazmata dżumowe w ich posuwaniu się wzdłuż Wołgi, „ponieważ te rzeka jest dla nich pewnego rodzaju gościńcem bitym“. „Zgromadzać jak najwięcej starych desek, drenic, gontów, klocków i innych ułamków drzewa na nic niezdatnych, zbijać je w rodzaj skrzyń lub pak, napełniać to starem sianem, przegniłą słomą, suchemi łodygami krzaków i chwastów stepowych, chrustem, śmieciem itd., oblać to wszystko fusami nafty, których Carycyn posiada poddostatkiem, zapalić i puścić na Wołgę. Tym sposobem szkodliwe miazmata, spotykając po drodze gorejącą masę, będą niezawodnie zniszczone“.

Przypomina to bardzo bajkę rusińską o czajce, która chciała spalić morze, gdy minąć go lotem nie mogła:

Tiażko nad morem łetity —
Treba more pidpałyty:
Naj k'bisu zhoryt'!.. itd.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 lutego

W poniedziałek o godzinie 6ej wieczór odbędzie się posiedzenie Towarzystwa technicznego. Na porządku dziennym: 1) Rozprawy nad odczytem inżyniera Kołodziejskiego, „O projektach na wodociągi krakowskie“. 2) Odczyt Dra Brzezińskiego: „O kanalizacyi miast“.

— Na pomnik Piusa IX, w dalszym ciągu za pośrednictwem X. H. Podgórskiego wikaryusza w Brukseli złożyli składkę następujący Polacy: Stanisław Pogorzelski 5 franków, Michał Tyszkiewicz 5 fr. Honorata Radzikowska 3 fr., Donat Kowzan 3 fr., Franciszek Korzeniewski 5 fr. Nieznajomy 1 fr., Juliusz hr. Ostrowski 10 fr., M. Rościszewski 2 fr.: razem 34 fr. czyli po zmianie 15 złr. w. a.

— Dzisiaj rano odjechał z powrotem do Wiednia Ojciec Arcyksiężny Izabelli ks. Croy-Dulmen.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem rozpoczął się 10 lutego drugi kwartał Wykładów. Na Wydziale nauk przyrodniczych wykładają: Geologię prof Uniw. Jagiel. Dr Alth; Botanikę prof. Uniw. Jagiel. Dr Rostafiński; Chemię prof. b. Instytutu technicznego Wład. Rozwadowski; Hygienę docent Uniw. Jagiel. Dr Grabowski. Na Wydziale historyczno-literackim: Literaturę powszechną p. Gustaw Ehrenberg; Literaturę polską docent Uniw. Jagiel. Dr Ziemba; Historyę polską p. Alfred Szczepański; Pedagogikę p. Ksaw. Pietraszkiewicz. Na Wydziale Sztuk pięknych wykłada: Perspektywę prof. szkoły Sztuk pięknych Gryglewski; Rysunkow w I i IV oddziale udziela p. Hipolit Lipiński; w II p. Siedlecki; w III p. Leonia Bierkowska; w V, VI i VII (rysunków linearnych) adjunkt obserwatoryum astronomicznego Dr D. Wierzbicki. Drzeworytnictwa udziela p. Ksaw. Chlebowska. Wydział Sztuk pięknych jest pod opieką i głównym kierunkiem dyrektora szkoły Sztuk pięknych p. Jana Matejki.

— Jutro w niedzielę w Museum techniczno-przemysłowem krakowskiem, będzie miał wykład p. Ryx „o gospodarstwie domowem dla kobiet“.

— Na jutrzejsz j reducie znany prestidigitator p. A. Siedlecki produkować się będzie z różnemi sztukami magicznemi. Będzie to jak mówi afisz: „elektro-fizykalno-fantasmagoryczne przedstawienie“.

— D. 12 marca r. b. odbędzie się koncert amatorski na dochód Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców. Najlepsze siły muzykalne naszego miasta zwykły brać udział w tym koncercie, który należy do najświetniejszych, bo nawet publiczność ze względu na cel szlachetny, licznie się zbierać zwykła.

— NPan ofiarował z prywatnej swej szkatuły 50 złr. gminie Probabin w powiecie Horodyńskim, jako zapomogę na budowę cerkwi.

— Wojnicz 13 lutego.

Dnia 8 lutego b. r. odbył się tu bal na dochód ubogiej uczącej się młodzieży, który tak pod względem dochodu jakoteż i zabawy wypadł zadawalająco. Około 40 par tańczyło ochoczo do białego rana, a czysty dochód wynosi 100 złr. 19 c. Komitet urządzający ten bal, wywiązał się z zadania swego ku ogólnemu zadowoleniu, a nawet nad wszelkie oczekiwania. Równocześnie i na tenże sam cel odbył się bal w sali dworskiej w Słotwinie, który, wnioskując z rozesłanych zaproszeń, miał cechę całkiem prywatną.

— Z Limanowskiego 11 lutego.

Kiedyś wyczytałem w kronice *Czasu* utyskiwanie na szerzące się pijaństwo w Krakowie i na obojętność z jaką organa publiczne na to gorszące przekraczanie ustawy sejmowej się zapatrują. Konstable po rogach ulic i placów publicznych widzą, zwłaszcza w dni targowe, pijaków taczających się i śpiewających, z obojętnością, jak gdyby nie do tego byli, aby porządku przestrzegać mieli, z ujmą ich powagi i z uszczerbkiem ustawy dotyczącej. To samo dzieje się i u nas na prowincyi. Ustawa była wprawdzie z początku wykonywana, bo żandarmi zbierali tu i owdzie pijaków po jarmarkach i odstawiali ich do c. k. Starostwa do ukarania. Teraz atoli od jakiegoś czasu ustawa poszła *ad acta*, pijaństwo kwitnie w najlepsze, nie tylko spotkać można po każdym jarmarku pijaków wracających do domu, i nawet odpoczywających w rowach przy drodze, ale także co niedziela prawie w każdej karczmie od popołudnia dudnią basy i zachrypłe pijaków głosy się rozlegają i to trwa zwykle przez całą noc do białego dnia w asystencyi wójta i jego satelitów. Żandarmi patrolują tu i owdzie i mają oczy i uszy, i zapewne pamięć dobrą, aby mieli o ustawie i swych obowiązkach zapominać, ale jakoś nie widzą i nie słyszą co się dzieje po karczmach. Orgie swobodnie się odbywają. Jest to wprawdzie stan bardzo pomyślny dla propinacyi i dla tych, którzy są w tym względzie interesowani, ale że to demoralizuje ludzi pod każdym względem, tego nikt nie zaprzeczy. Zapewne, że znaczna część tego złego spada na przedstawicieli obszarów dworskich, obojętnych na takie zdrożności, bo jakkolwiek ci, nie mając żadnej w tym względzie władzy, nie mogą bezpośrednio karcić tych nieporządków, ale gdyby o takich pijatykach nocnych donosili do Starostwa, to niewątpliwie, że takowe nieomieszkałoby ująć się za porządkiem publicznym Ma środki po temu, bo przecie dysponuje żandarmeryą, która często gęsto patroluje tu i owdzie, pożytku atoli czego my dopatrzeć się nie możemy. Potrzeba tylko, aby mieli nakazane czuwać nad ustawami o pijaństwie, o polowaniu, o drogowej itp. i aby łapali pijaków, kłusowników, którzy w porze wolnej od polowania i niewolnej, tępią zwierzynę, donosili o dziurach w moście i po drogach itd. na to trzeba mieć tylko uszy i oczy i dobrą wolę, a gdzie tej brakuje, ta przez rozkaz władzy powinna im być wdrożoną.

— Jarosław 13 lutego.

Lekarz tutejszy Dr Adolf Górski, powołany telegraficznie przez Namiestnictwo na lekarza przeciw dżumie do Podwołoczysk, wyjechał tamże w dniu 12 lutego i już objął urzędowanie. Dodani mu zostali do pełnienia służby policyjnej komisarze Zawałkiewicz i Cossa. Stan zdrowia przyjezdnych z Rosyi do Podwołoczysk ma być pomyślny.

— Hr. Włodzimierz Dzieduszycki sprowadził już do Lwowa przedmioty zakupione i nabyte na zeszłorocznej wystawie paryskiej, a przeznaczone dla muzeów przemysłowych we Lwowie i Krakowie, tudzież dla innych zakładów naukowych, jak np. dla szkoły leśnej we Lwowie i szkoły agronomicznej w Dublanach. Przedmioty te będą wystawione we Lwowie przez 14 dni.

— Donieśliśmy onegdaj o wybuchu podziemnych wód w kopalniach węgla pod Osiekiem w pobliżu Dux w Czechach. Straszna ta katastrofa przybrała ogromne rozmiary. Powód jej był następujący: W d. 10 b. m. jeden z górników pracujących w szybie „Döllinger“ począł wyrębywać świeżą ścianę węgla; za pierwszem uderzeniem oskardu wytrysnął tak silny promień ciepłej wody, że go na ziemię obalił. Zaledwo zerwał się, aby otrzedz kolegów i ratować się ucieczką, zawaliła się z łoskotem cała ściana, a woda buchnęła tak nagle, że przy wyjściu uciekający mieli ją już po szyję. Z blisko 1000 górników pracujących w kopalni znalazło śmierć 21, których dotąd nie odszukano. W przeszło 2 milowej przestrzeni woda zalała kopalnie. Równocześnie ustało bić główne źródło termów cieplickich, które służyło do kąpiel dla pacyentów. Telegram z wczorajszego dnia donosi, że miała tam zjechać komisya geologów dla zbadania stanu rzeczy. Mają jednak nadzieję, że po zapełnieniu szczelin, którémi sączyć się może woda zalewająca kopalnie, źródło znowu bić zacznie.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Krzemienia wyrobnika, za podrabianie i wydawanie dziesięciocentówek cynowych. Za pijaństwo jedenaście osób.

P. Bojarski, zegarmistrz przy ulicy Grodzkiej złożył w policyi obrączkę złotą z datą wewnątrz „1827 r.,“ którą mu przyniosła do nabycia osoba podejrzana.

TEATR. W sobotę dnia 15-go lutego: Na dochód Józefa Nawarskiego. Po raz pierwszy. Komedya w 4 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego: *Dama Treflowa*. — Początek o godzinie siódmej.

W niedzielę dnia 16go lutego. Po raz drugi. *Dama treflowa.* Początek o godzinie siódmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 14-go lutego przed południem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od 0·0 doszedł na + 3·0 C. Barometr opada; o godzinie 6-tej rano dnia 15-go lutego stan jego był 736·1 milim.; termometru + 0·0 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę dnia 16-go lutego: Ś. Juliana. W poniedziałek dnia 17 lutego: ŚŚ. Sabina i Sylwina biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Echo* w Nrze 20 zawiera: „Literatura dramatyczna ostatnich lat“ skreślił Z. P. I. Teatr francuski (ciąg dalszy); „Odpowiedź Pani Progressyi na list XIX“; [1]„Opuszczona ptaszyna“ (z tematów ludowych), wiersz przez z.; „Jak pracują wielcy ludzie“ przez *Ella* (dok.); „Wiadomości ze świata artystycznego“; „Wiadomości teatralne“; Afisz. W odcinku: „Nierozegrana partya“ (nowella) I.

— Nr 7 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Lachowicza (w Berdyczowie): Przypadek ginekologiczny (c. d.); Szeparowicza (we Lwowie): Kazuistyka chirurgiczna (dok.); Sprawozdanie z prac obcych i z posiedzenia komisyi balneologicznej; Feliet n: Medycyna, lekarze i stanowisko ich w społeczeństwie narodów najdawniejszych; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

Korespondencya Redakcyi.

Panu *W. M.* we Lwowie. Listu Pańskiego z powodu, iż nie znamy nazwiska autora umieścić nie możemy. Nie wiemy bowiem kto bierze odpowiedzialność za prawdziwość doniesienia o tak ważnym za pisie.

Sprawy sądowe.

Kraków 12 lutego.

Mordowanie dzieci.

(Ciąg dalszy).

W skutek doniesienia Łosińskiego zrobił żandarm Stefan Michałów rewizyę w stodole obwinionych w dniu 5 lutego 1878 r. i znalazł tamże zwłoki dziecka w trumnie sianem przykryte. Aresztowany Karol Firlit tłomaczył się natenczas, „że może żona jego zrobiła co dzieciom, bo pewnie nie poumierały same“.

Nazajutrz 6 lutego 1878 przedsięwziął żandarm Franciszek Kołomażnik drugą rewizyę w tej stodole i znalazł w niej zwłoki dziecięcia obwinięte w szmatę i przykryte ziemią, w innem zaś miejscu szmaty i ziemię poruszoną, sądzi zatem równie jak i wójt Ignacy Lasek że w szmatach były zwłoki dziecięcia, które prawdopodobnie pożarła nierogacizna, która na chwilę poprzód wybiegła z tej stodoły, przyczem dodaje, że do stodoły tej stojącej otworem zachodziła bardzo często nierogacizna.

Na poparcie tego twierdzenia oznajmiła Maryanna Łyskowa, że obwiniona dawniej miała ukryte w szopie zwłoki jakiegoś dziecięcia, które koty pożarły.

W chwili tej, kiedy żandarm Kołomażnik odgrzebywał trupy, nadeszła Firlitowa z Krakowa z nową ofiarą, a widząc, że sprawy jej wychodzą na jaw, szukała ocalenia w ucieczce i dopiero później została przytrzymaną i odstawioną do sądu.

Jan Wcisło współopiekun Franciszka Starosty zeznał, że obwiniona Maryanna Firlitowa i Karol Firlit oddają się pijaństwu, i że majątek małoletniego Starosty zniszczyli i grunta powydzierżawiali.

Jan Łosiński zauważył już od kilku lat, że Maryanna Firlitowa znosiła do domu po dwoje i więcej dzieci, że takowe zostawiała po całych dniach w domu, sama zaś przepędzała czas ten w towarzystwie męża po karczmach; dodał nadto, że dziecko musiało być bardzo twarde, jeżeli w domu tym dwa miesiące żyło, i że skoro które umarło, w miejsce jego sprowadzała inne.

Franciszek Kala i Teofila Kalowa, sąsiedzi obwinionych, potwierdzają powyższe zeznania, że obwiniona morzyła dzieci głodem, podczas gdy sama z mężem bawiła się w karczmie, przyczem nadmieniła ostatnia, że owa wychowanica Klara Zakrzewska żebrała u sąsiadów o pożywienie dla siebie i dla tych niemowląt, żaląc się zarazem że ją obwiniona uczy, by w braku pożywienia poiła dzieci wodą. Klara Zakrzewska, pod której opieką zostawały te niemowlęta, utrzymuje, że obwiniony Karol Firlit trudnił się grzebaniem zwłok dzieci zmarłych w domu, żona zaś jego Maryanna Firlitowa sprowadzaniem nowych dzieci, że oboje czas wolny od tej pracy spędzali po karczmach, że zatem czasem po 2 i 3 dni nie miała co jeść, jak również i niemowlęta, i że zdarzało się także, iż dzieci te po miesiącu tyle tylko jadły, ile ona sama uprosiła dla nich po chałupach.

Dnia 26 sierpnia 1877 wyryła nierogacizna na pastwisku w Woli Zabierzowskiej zwłoki dziecięcia kilko tygodniowego, płci żeńskiej. Lekarze nie znaleźli na zwłokach tych, z powodu wysokiego stopnia zgnilizny żadnych śladów gwałtu zewnętrznego, sprawdzili jedynie, że dziecię umarło na katar jelitowy, który bardzo często jest następstwem złego żywienia.

Śledztwo wykryło, że w lipcu 1877 r. Róża Rosenblum wydała obwinionej na wychowanie dziecię dwu tygodniowe, płci żeńskiej, ofiarując jej tytułem miesięcznego wynagrodzenia kwotę 3 złr. 50 kr., że dziecię to umarło w drugiej połowie sierpnia 1877 i że takowe Karol Firlit zakopał na pastwisku gromadzkiem.

Po śmierci tego dziecięcia Firlitowa chcąc wyłudzić nieco pieniędzy, przedstawiła Rosenblumowej obce dziecię, utrzymując, że to jej własne, i w ten sposób skłoniła ją do zapłacenia kwoty 10 złr., 50kr; Karol Firlit zaś wyłudził od niej po śmierci tego dziecka 3 złr. 50 kr.

Róża Rosenblum utrzymuje, że gdy obwiniona w kilka miesięcy po oddaniu jej dziecięcia, okazywała jej takowe i wmawiała w nią, że to jej dziecię, nie była wstanie rozpoznać takowego, i dla tego była zniewoloną wypłacać żądane wynagrodzenie. Co do czynu, t. j. wyłudzania pieniędzy, wypierają się obwinieni, zważywszy jednak, iż obwiniona, jak zeznał świadek Franciszek Kala, już po znalezieniu owego dziecka na pastwisku, starała się wypożyczyć dziecię odpowiedniego wieku, celem okazania takowego matce, nie ulega wątpliwości, że się dopuścili tego czynu.

W drugiej połowie r. 1877 oddała obwinionej Ewa Gemeiner z Krakowa dziecię dwumiesięczne na wychowanie, płacąc od niego 4 złr. 50 kr. miesięcznie. Dziecię to, jak potwierdziła także Elżbieta Frączka, dodała Ewa Gemeiner zdrowe i zapłaciła zaraz z góry za 2 miesiące, a po upływie tego czasu znów z góry za dwa miesiące.

Gdy i ten drugi termin upłynął, zgłosiła się znów Firlitowa do Ewy Gemeinerowej po zapłatę, a we dwa tygodnie później przynieśli Firlitowie zwłoki tego dziecięcia, bardzo wychudłe, z raną wielkości centa w tyle na głowie, przyczem obwiniona przedstawiała matce, że dziecię te umarło nagle na febrę i wrzód na głowie.

Jeszcze za życia dziecięcia Gemeinerowej, odebrała obwiniona na wychowanie kilkutygodniowe dziecię Fanny Grossowej, na którego utrzymanie otrzymała z góry za kilka miesięcy kwotę 20 złr. w. a.

Dziecię to umarło mniej więcej po 4 tygodniach, a zwłoki jego zakopał Karol Firlit prawdopodobnie w grudniu 1877 r. okryte szmatą w stodole swej, które znaleziono dopiero podczas rewizyi w dniu 6 lutego 1878.

Obwinieni przyznali, że dzieci te mieli na wychowaniu, i że przez jakiś czas wychowywały się u nich równocześnie. Weronika Widłowa zeznała co do obojga tych dzieci, iż widziała takowe w r. 1877 w domu obwinionej, że były bardzo wychudłe, „tak, że tylko skórę i kości znać było,“ że przy tych dzieciach zastała Klarę Zakrzewską, która ją prosiła, by dzieciom tym dała co jeść, gdyż poumierają z głodu. Świadek ten utrzymuje dalej, że obraz ten przedstawił się jej kilkakrotnie, gdy dzieci te widziała, że były tak słabe, że głowy miały zwieszone, oczy przymknięte, oddech słaby i prawie głosu nie wydawały.

Wreszcie potwierdziła Weronika Widłowa, co już inni także świadkowie zeznali, że obwinieni przepędzali czas po większej części po karczmach, zostawiając przy dzieciach jedynie Klarę Zakrzewską, która nie mając czem dzieci karmić, zmuszoną była prosić o pożywienie dla siebie i dzieci innych osób.

Klara Zakrzewska, jak to już nadmieniono, potwierdziła w tym względzie zeznania Weroniki Widłowej, dodając nadto, że razu jednego obwiniony Karol Firlit, gdy dziecię Ewy Gemeiner leżąc w kolebce krzyczało, uderzył takowe pięścią w głowę i dusił pod gardło, poczem takowe we trzy dni umarło.

---

benedykowany, bo nie miał 12 Zacheuszków na ścianach, a w ołtarzach były portatyle[1]). A że kapituła gener., na prośbę O. Faustyna Wojciechowskiego, superiora tutejszego eremu, pod d. 25 kwietnia 1736 r., pozwoliła kobietom dwa razy do roku: w dzień św. Józefa (19 marca) i w dzień zejścia św. Romuulda (19 czerwca), wstępu do tutejszego kościoła, wnosić należy, że tenże około tego czasu został służbie Bożej oddany.

Przy eremie Szanieckim było ośmiu zakonników: pięciu kapłanów i trzech braciszków. Podczas lustracyi za króla Stanisława Augusta podał i zaprzysiągł tutejszy klasztor przed komisyą lustratorską powiatu wiślickiego z jednego tylko folwarku dochodu rocznego złp. 3129 gr. 18. Nieopływali więc tutejsi eremici w dostatkach i z tem smutniejszem uczuciem wyczytaliśmy w aktach kapituł konwentualnych eremu bielańskiego (tom. VI) zapisaną pod d. 11 czerwca 1814 wzmiankę, iż któryś ówczesny przeor Szaniecki dobra Czyżów z przyległościami „wypuścił p. Straszewskiemu bezprawnie w sześcioletnią dzierżawę za kontraktem zawartym pod najuciążliwszemi dla eremu warunkami.“

W powyższy przeto sposób urządzony erem ś. Józefa czyli Margrabski dotrwał do r. 1819, w którym za głównym, jeśli nie wyłącznym wpływem i staraniem ministra Kongresówki Stanisława Potockiego, nastąpiły kasaty tylu starożytnych, jeszczę za czasów Piastowskich powstałych opactw i wielu innych instytucyj religijnych. Supresya orzeczoną została pamiętnym dekretem X. Franciszka Skarbka Malczewskiego, arcybiskupa warszawskiego, wydanym w Warszawie d. 17 kwietnia 1819 i zaraz wykonaną wbrew postanowieniu Stolicy Apostolskiej z d. 30 czerwca 1818., która ostateczną w tej sprawie decyzyę sobie była zastrzegła. Po orzeczeniu supresyi eremu Szanieckiego, eremici tutejsi poszli w rozsypkę; jedni udali się na parafie, inni wrócili do swego klasztoru w Bielanach przy Krakowie, kilku pozostałych brało emereturę po 90 rubli rocznie.

Dobra klasztorne przeszły na skarb; grunta eremu wraz z ogrodem mierzące do 30 morgów oddane zostały w wieczystą dzierżawę ówczesnemu dziedzicowi Szańca Lubowidzkiemu, któremu też za złp. 1200 sprzedano tutejszy kościół.

Opuszczoną świątynię obrócono pierwotnie na suszarnię tytoniu, uprawianego na gruntach przyległych. Z bólem serca patrzał lud na takową profanacyę i powolną ruinę przybytku Pańskiego. Jakoż w r. 1829 nowy dziedzic Szańca Tadeusz Bocheński zadeklarowawszy wyreparować kościół i utrzymywać kapłana, wyrobił u władzy duchownej pozwolenie do odprawiania tam corocznie dwóch nabożeństw, jak dawniej: na ś. Józef i na ś. Antoni. Wyreparowano tedy kościół, zaprowadzono nabożeństwo i sprowadzono tu X. Norberta Franka, emeryta kamedułę, który był kustoszem tutejszego kościoła do 1844 r. Często widywano go przechadzającego się w swym białym habicie, z długą siwą brodą, ni to cień wpośród opustoszałego eremu z modlitwą na ustach; miła postać jego przyciągała każdego, zwłaszcza ubogich, z którymi dzielił się ostatnim kęsem chleba. W końcu powołany z powrotem do eremu bielańskiego przy Krakowie umarł w drodzę w Wielkim Xiążu d. 18 listopada 1844 roku, a 38 zakonności.

Po nim w tymże roku nastąpił X. Antoni Gnusiewicz, były przeor Kamedułów Szanieckich, lecz nie długo zagrzał miejsca, albowiem 19 stycznia 1846 r. przeniósł się tutaj do wieczności.

Odtąd kościół ten zostawał pod opieką proboszczów Szanieckich i wtedy z rozkazu władzy dyecezalnej sprzęty, naczynia i szaty kościelne przeniesiono do kościołów w Szańcu, Janinie i Busku. Odprawiały się tu czasami jeszcze nabożeństwa, a w r. 1860 zamierzał nawet ówczesny dziedzic Szańca umieścić przy tym kościele X. Pachulskiego, emeryta, lecz nie przyszło do skutku.

Tak tedy opuszczony i bez bliskiego nadzoru pozostawiony kościół coraz bardziej podupadał, dach zaczął się niszczyć, okna wiatry i burze wytłukły, a tu ani funduszów na to, ani z nikąd pomocy: a na nieszczęście proboszcz miejscowy mimo najlepszych chęci całą staranność swoją obrócić musiał na reparacyę pięknego w XV wieku z ciosów w stylu gotyckim wystawionego kościoła parafialnego.

Koniec końcem świątynia pokamedulska uległa wkrótce takiemu zniszczeniu, że od r. 1866 nie można już w niej było bezpiecznie nabożeństwa odprawiać tem bardziej, iż nawet ogrodzenie około kościoła zniszczono, a swego czasu piękny owocowy ogród stał się pastwiskiem ogólnem. Z tej też przyczyny główniejsze niegdyś nabożeństwa tutejsze przeniesiono i odprawiają się one obecnie w kościele parafialnym Szanieckim.

W r. 1869 przeniesiony ztąd został mały ołtarzyk z oratoryum z P. Jezusem na krzyżu do kościoła Szanieckiego i umieszczony nad ołtarzem św. Izydora. Jeden z bocznych ołtarzy przeniesiony do kościoła w Busku, drugi ma być oddany do Chrobrza. Ołtarz wielki z obrazem św. Józefa zamierzają nabyć do kościoła w Pacanowie; drugi w tym ołtarzu obraz św. Antoniego Pad. sprawiony, jak się wyżej mówiło, przez rodzinę Bocheńskich, został jej zwrócony. Marmurowa trumna fundatora Józefa Władysława Myszkowskiego jeszcze w r. 1844 przeniesiona została przez ówczesnego margrabię do grobów kościoła w Młodzawach[1]). Nawet murowane katakumby są dzisiaj puste, bo wyjęto z nich pruchniejące kości zakonników i na cmentarzu przy kościele parafialnym pogrzebano.

Z lasu okalającego niegdyś erem, pozostały tylko krzaki; ogród, jak się rzekło, zniszczony i na pastwisko wspólne obrócony; z ośmiu domków kamedulskich pozostało tylko trzy i to mocno zrujnowane, zamieszkałe przez służbę dworską; refektarz zaś i dom gościnny (*forasterium*) dawno już rozebrane, a materyał do Gallowa przeniesiony, gdzie z niego dwór zbudowano.

Taki, według udzielonych nam przez w. X. kanonika Wnorowskiego wiadomości, jest obecny obraz eremu Margrabskiego w Szańcu, założonego w r. 1725 i niespełna lat sto kwitnącego, jednego z ostatnich pomników, wyszłych z duszy ożywionej wiarą, gorliwej o chwałę Bożą; ostatniej fundacyi klasztoru czysto kontemplacyjnego, podnoszącego swym przykładem umysły uwikłane w materyaliźmie, nieczujące czegoś wyższego nad to życie doczesne i lepszego dobra nad marny dobrobyt ziemski!

Człowiek myślący nie mija nigdy ruin opuszczonych świątyń i klasztorów bez silnego wrażenia, bez czci i uszanowania. Urok tajemniczości mają ściany dawniej ludne i gwarne, teraz opustoszałe, ponure i milczące. Nie mało oglądaliśmy takich zwalisk, lecz wszystkie pozostawiły nam pamięć rzewną i pobożną. Niech nam więc wolno będzie niniejsze wspomnienie zakończyć powtórzeniem słów szanownego Prałata, malujących uczucia, z jakiemi patrzał na ostatnie resztki Szanieckiego eremu: „Miejsce to — pisze X. kan. Wnorowski — piękne, urocze, ciche, niegdyś chwały bożej pełne, dziś puste, wywołuje obecnie smutne uczucie; bo tam niegdyś pustelnicy dniem i nocą chwalili Boga i budowali wiernych swem pokutniczem życiem. I było tam wszystko w ładzie i porządku, dziś nędza, pustki, bezład, *desolatione desolata est terra*, bo niema tam chwały Boga, co utrzymuje ład i porządek w życiu, a ścieżki i drogi, zarosłe trawą i chwastem, są siedliskiem wężów. I zda się słyszeć z grobów jęki i płacze i wyrzekania pogrzebanych tam pustelników, i przypominać słowa Jeremiasza proroka: *quomodo sedet sola civitas?.. Viae Sion lugent eo, quod non sint qui veniant ad solemnitatem... omnes portae ejus destructae*. Mimowoli wśród tych pustek ciśnie się pytanie: Ażali ludzkość więcej zyskała po zniesieniu tego eremu, niż miała korzyści wtedy, kiedy tu brzmiała chwała boża i szła modlitwa z piersi zapartych, pokornych i cichych pustelników, żyjących dotąd w przychylnej i rzewnej pamięci tutejszego ludu?“

Drugi z tej samej okazyi panegiryk ogłosił Józ. Ant. Declos, kolega mniejszy, dyrektor kolonii pinczowskiej pod tytułem: *Mensura Doloris, ex quantitate magnorum de Republica et Ecclesia meritorum D. Josephi Gonzagae Marchionis in Mirow Myszkowski etc. Academiae Pinczoviensis munificentissimi fundatoris desumpta, dum piis ejusdem manibus justa Parentalia in ecclesia Szaniecensi PP. Camald. Montis Coronae persolverentur, porrecta Anno Domini 1751 die 24 maji. Cracoviae, typ. Univ, in fol.* kartek 16.

Oba te panegiryki dedykowane księciu Stan. Czartoryskiemu, łowczemu w. kor.

[1]) Na portatylach tych zapisana była wizyta biskupa Karola Skórkowskiego, odbyta tu 1830 roku w październiku: *Revisum in actu visitationis C. Skórkowski mp.*

[1]) Trumna ta nosi następujący napis: *Hic jacet ultimus de domo Myszkoviensi Illms et Mfcus Josephus Vladisl. Marchio in Mirow Gonzaga Myszkowski Castell. Sandomir. loci hujus fundator, qui anno 1727 die 12 Mai, in Szaniec obiit.*

Znawcy orzekli, że dziecię Fanny Grossowej według wszelkiego prawdopodobieństwa umarło z wymorzenia, opierając się w tym względzie częścią na protokóle sekcyi, albowiem obok wielkiego wychudnienia nie wykazała sekcya takich zmian anatomicznych, któreby mogły być wytłumaczeniem śmierci; częścią zaś na zeznaniu świadków stwierdzających, że dziecko umorzone było w okropny sposób głodem.

Co do dziecięcia Ewy Gemeinerowej znawcy nie mogli się oprzeć na protokóle sekcyi, biorąc atoli wzgląd na zeznanie świadków, a w szczególności Weroniki Widłowej i Klary Zakrzewskiej, z których się okazało, że dziecię to traktowane było w ten sam sposób, co dziecię Fanny Grossowej, i że na trzy dni przed śmiercią Karol Firlit uderzył takowe pięścią w głowę i dusił je, orzekli, że tak morzenie jak i obrażenie zdolne było pozbawić życia niemowlę to, i że umrzeć mogło wskutek jednego lub też drugiego. *(Dalszy ciąg nastąpi)*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ miejski.

Dnia 12 b. m. skonfiskowano kijaczce z Piasków Annie Hojdzinie cielęcinę, którą przeznaczoną była przez rogatkę Podgórską, na Stradomiu na sprzedaż po domach rozniosła, roznoszenie zaś mięsa na sprzedaż po domach jest zakazane, a zresztą cielęcina ta pieczątką dozorcy sanitarnego nie była zaopatrzoną.

Dnia 13 b. m. skonfiskowano na Placu Szczepańskim Janowi Długoszewskiemu chleb, który wystawił na sprzedaż przez swego terminatora, albowiem chleb ten okazał się zaschły i mocno zapleśniały, zdrowiu ludzkiemu szkodliwy.

Kraków dnia 15 lutego 1879 r.

Siermontowski,
komis. targ.

Księgosusz.

Radomyśl 12 lutego.

(A.) Zaraza na bydło mocno dotknęła mieszkańców powiatu Mieleckiego. W Majdanie kupił właściciel Dąbrówki z pod Czermina 40 wołów płacąc parę po 200 złr. i wyżej od żyda, które jak ogólna opinia niesie, miały być kradzione i przemycane z Królestwa Polskiego; z tych kilka posłał w Sądeckie do swojego brata. Po przyprowadzeniu do Dąbrówki padło kilka wołów, reszta została wystrzelaną, również i te które posłane były w Sandeckie już nie żyją. Z tych samych wołów, które żyd do Majdanu około 80 przyprowadził, gospodarz ze Złotnik kupił 4, za które przeszło 400 złr. zapłacił i te padły. Nieszczęśliwy ten Majdan ściąga tysiące ludzi na jarmark, każdy chłop z 6 i 7 mil spieszy, mówiąc, iż tam tanio kupi; z powodu tego, że najwięcej sprowadzają przemycanych, a zatem kradzionych wołów koni i t. d., rozszerzają zarazę w dalekie strony. Obecnie starostwa Kolbuszowskie, Mieleckie i Dąbrowskie surowe zarządziły środki przeciw zarazie, jarmarki zakazane; słomy, siana, bydła, owiec i kóz niewolno nigdzie prowadzić; daj Boże, żeby to był skuteczny środek przeciwko tak strasznej klęsce, którą zaraza we wsi sprowadza; lecz na przyszłość, czyliżby też nie było lepiej, aby w tym odludnym i leśistym Majdanie jarmarki raz na zawsze zakazane zostały, a gdyby to nie nastąpiło, wypada, aby rząd ustanowił jakąś straż, któraby nad sprowadzonemi na jarmark końmi, wołami i t. d. czuwała; tem samem zaradziłoby się w przyszłości zarazie, oraz przemycaniu kradzionych koni i t. p. z Królestwa Polskiego.

Z Sądeckiego 12 lutego.

Wybuch księgosuszu z opasowej stajni przy gorzelni w Lipnicy Wielkiej powiatu Grybowskiego, spowodowany transportem 48 wołów, zakupionym na jarmarku w Majdanie, stwierdza niedostateczność zaradczych środków przeciw tej strasznej klęsce, dotykającej w pierwszym rzędzie nasz kraj, następnie monarchię. Pobłażliwość rosyjskich władz granicznych nie ochroni nas od tego złego, jeżeli z naszej strony nie poradzą nasze władze decydujące. Nie wystarczą bowiem zabezpieczenia kraju kontumacyą od Wschodu, podczas gdy przemytnicy niezliczone ... w czem ... granicznej, ... do kraju ... środki. Wobecnym wypadku sprawdziło starostwo Grybowskie, że zaraza księgosuszu wybuchła w Lipnicy 7go b.m. zarządzono kontumacyę i wszelkie środki ostrożności celem zlokalizowania tegoż. Dotąd wybuchło 50 wołów w tej stajni, jako też 5 w folwarku przy dworze w Nowej 12 wołów roboczych, i t. j. wszystko w tych dwóch stajniach znajdujące się. Ze całą okolica tym wypadkiem zatrwożona, każdy z niepokojem oczekuje dalszych prac, jety, by zaradzić temu już co do dotkniętej, tem bardziej, że rolne gospodarstwo naszych okolic, głównie oparte na chowie inwentarza. Deputowani do Rady państwa mają nowe powód porusz... do takiej kwestyi w ogólnym interesie kraju i państwa.

Księgosusz.

W mieście Łańcucie sprawdzono d. 10 t. m. wybuch księgosuszu. Z tego powodu zarządzone wszelkie środki weterynarno-policyjne ustawą z d. 29 czerwca 1868 r. przepisane, i ustanowiono $22^{1}/_{10}$ kilometrowy okręg zarazy, oraz zabroniono odbywania targów na bydło rogate we wszystkich miejscowościach targowych. Zakazano nadto ładowania i wyładowywania bydła rogatego wszelkiego rodzaju i płodów zwierzęcych na stacyach kolejowych w Przeworsku, Łańcucie i Rzeszowie.

Wiedeń 14 lutego.

Okowita. — Na naszem targowisku w skutek podaży przewyższającej słaby popyt, cena spadła do 28 1/2 złr; jutro jest przewidywana ... d. 13 lutego 27 — 27·25 — złr. — **Wrocław**, dnia 13go lutego na luty 48·10 — mark. oferowano; — na kwiecień-maj 48·10 — mark. oferowano. — **Szczecin**, 13go lutego: w miejscu 49·80 mark. — na kwiecień-maj 51 mark. — maj-czerwiec 50·60 mark. — **Berlin**, 13go lutego: w miejscu 51·30, mrk., na luty 51·30 mark., na kwiecień-maj 52 20 mark., na maj czerwiec 52·30 mark. — **Paryż**, 14go lutego: w miejscu 55·75 frank., na marzec-kwiecień 55·75 frk., maj-sierpień 55 75 frk.

Nafta. — Wiedeń, 14go lutego: — 50 kilo z okna z dworca 9·25— złr. **Tryest**, 13go lutego na 100 kilo bez okna 12·50 złr. — **Brema**, 13go lutego za 50 kilo 9·25 mark. — **Hamburg**, 13go lutego: w miejscu 9·40— mark., na luty 9·35— mark., na marzec-kwiec. 9·45 mark. — **Antwerpia**, 13go lutego za 100 kilo 23 1/2 frank. — **Nowy Jork**, 13go lutego za galonę (= 3 kilo) — 9 1/2 ct. pap., — w **Filadelfii** 9 1/2 ct. pap.

Peszt 12 lutego. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 8·45 do 8·55 złr.; za 80 kilogr. od 9·45 do 9·50 złr.; Żyto na 70—73 kilogram. po 5·60 do 5·80 złr., Jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 6·60 do 8·50, owies na 36 — 45 kilogram. od 5·40 do 5·60 złr., nowa kukur. na 74 kil., od 4·35 do 4·45 złr.; proso od 5·20 do 5·54 złr.; olej po 32 1/2 do 33 — złr. Spirytus po 27—27 1/2 złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 14 do 15 lutego.

HOTEL SASKI. Hr. G. Batsch z Grazu, Hr. K. Skórzewski z Poznania, Dr E. Łobaczewski z Przemyśla, K. Fedorowicz z Gorlic, S. Gnuja z Gabryłówki, T. Dąbski z Kaliny, S. Fedorowicz z Galicyi, J. Wrzosek z Miechowa, T. Trzetrzewińska z Warsz.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. W. Dąbrowski z Wiednia, S. Blumenthal z Freistadt, S Ringelheim z Tarnowa, J. Ossoliński z Lipnik, Dr A. Padlewski ze Zaleszczyk, J. Merz z Berna, L. Pitasiak z Tarnopola, Dr F. Siebelski ze Lwowa, W. Hupka z Małej, K. Flandrak z Wiednia, M. Siborski z Oświęcima, G. Möber z Berna, P. Machnicka z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 lutego. Senat wybrał **Calmona** wiceprezesem na miejsce **Leroyera**, dzisiejszego ministra sprawiedliwości. Komisya wybrana przez bióra Izby deputowanych do projektu ustawy o amnestyi, składa się z 8 członków przychylnych projektowi rządowemu a trzech, którzy pragną zupełnej amnestyi. Bonapartyści głosowali po biórach wraz z radykalistami za pełną amnestyą.

Paryż 14 lutego. Pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego w Berlinie hr. **Mony**, mianowany został pierwszym sekretarzem poselstwa w Wiedniu.— *Journal des Débats* żąda, aby na nowo rozpocząć układy względem zawarcia nowych traktatów handlowych z Niemcami, Anglią i Szwajcaryą.

Londyn 13 lutego w nocy. W obu Izbach złożyli jednobrzmiące oświadczenia, w wyższej lord **Beaconsfield**, w niższej **Northcote**. Rząd ubolewa nad porażką doznaną w Zulu i postanowił powetować ją. Wypadek w Zulu nie jest klęską militarną skutkiem braku energii i należy wstrzymać się z wyrokiem aż do nadejścia szczegółów. Rząd chwali dzielność wojska i oznajmia, że dokumenta w tej sprawie zostały już przedłożone, a inne niebawem złożone będą. Wykonanie traktatu berlińskiego odbywa się w sposób zadawalający, Rosyanie zaczęli już odwrót, i który prawdopodobnie ukończy się w czasie naznaczonym. Nasze stosunki zagraniczne poczytywane są zdaniem wszystkich szczerych ludzi jako zadawalające. Traktat rosyjsko-turecki jest podpisany i usuwa ostatnie ślady traktatu San Stefano. Wymiana ziem zajmowanych przez strony wojujące w Azyi jest zupełnie zakończoną, Podgorycą bez wystrzału zwróconą, zajęcie Bośni i Hercegowiny uskutecznione a w prowincyach tych panuje spokojność. Uspokojenie Krety dokonane, a rokowania o granicę grecką rozpoczęły się w myśl traktatu berlińskiego. Anglia nabyła dobra na Cyprze, za co płaci rocznie po 5.000 funt. sterl. Wszystkie osady rządowe na Cyprze, wyjąwszy własność prywatną Sułtana, przeszły na własność rządu angielskiego. Dochody Cypru w pierwszym roku nietylko pokrywają koszta administracyi cywilnej, lecz nadto przynoszą znaczną nadwyżkę. Wyprawa do Afganistanu osiągnęła cel swój, jakim była opieka granicy północno-zachodniej i obrona niepodległości Afganistanu, która teraz stała się możebną. Lord Beaconsfield odpycha następnie zarzut nieszczerości i nieudolności Sułtana w wykonaniu reform i oznajmia, iż teraz prowadzą się układy co do urządzeń, które okażą się dostatecznemi. Minister chwali obrotność i energię Layarda i ubolewa, że ten w skutku wysileń będąc cierpiącym, musi za krótkim urlopem wyjechać. Ubolewa nad niedostatkiem w Anglii i spodziewa się, iż ten wkrótce ustanie. Następnie zapowiedział minister projekta ustaw, między temi o karności wojskowej, kodeks postępowania karnego, ustawę o bankructwach, ustawę bankową i ustawę o administracyi hrabstw.

Londyn 14 lutego. W Izbie niższej odpowiedział hr. **Northcote** na rozmaite uwagi, iż rząd nie zamierza wnosić osobnego budżetu dla Cypru; rząd pragnie zaprowadzić tam najspieszniej porządek w sądownictwie; Rumelię wschodnią zamierzano obsadzić po wyjściu Rosyan wspólnie, na co Austrya i Anglia przystały w ogóle, gdy inne państwa zachowały się obojętnie. Rzecz nie wyszła po za myśl rzuconą w Berlinie. Mówca mniema, że Porta nie była jej przychylną. Co się tyczy położenia finansowego w wojnie afgańskiej, rząd indyjski proponował, aby Anglia zaliczyła na pewien przeciąg lat 2 miliony bez procentu. **Nolan** wniósł rezolucyę, która nagania brak wszelkiej wiadomości o sprawach irlandzkich.

Bukareszt 13 lutego. Zapewniają, że znaczne siły rosyjskie miały wyruszyć ku miejscom obsadzonym przez Rumunów w kierunku na Silistryę. Gdy z powodu trudności komunikacyi z Dobruczą, niema ztamtąd pewnych wiadomości, nie jest rzeczą nieprawdopodobną, iż wzmiankowany ruch wojsk rosyjskich zostaje w związku z ruchem ewakuacyjnym tychże wojsk w Rumelii.

Bukareszt 14 lutego. Komisya senacka ustanowiona do wniosków nad rewizyą konstytucyi, przyjęła wszystkiemi głosami oprócz Boereska projekt aż do art. 7go konstytucyi; poczem rozpoczęły się narady w sekcyach. Boeresku złożył przeciwprojekt rewizyi. Na posiedzeniu publicznem Senat obradował dalej nad uchwalonym już przez Izbę projektem organizacyi ministerstwa spraw zagranicznych i wykreślił zamierzone poselstwa w Bruxelli i Bernie.

Konstantynopol 13 lutego. **Reuf** basza i **Selami** basza odjechali wczoraj do Rumelii, dla zarządzenia co potrzeba pod względem przywrócenia tamże po wyjściu Rosyan administracyi cywilnej i wojskowej tureckiej. **Midat** basza miał otrzymać *irade* sułtańskie, które potwierdza go na urzędzie gubernatorem Syryi na lat pięć.

Washington 13 lutego. Według depeszy z Kingston z dnia dzisiejszego, zamieszki na wyspie **Hajti** są niepokojące; również między murzynami na wyspie Śgo Wincentego (w Antyllach).

Washington 14 lutego. Sekretarz spraw skarbu **Sherman** zawiadomił piśmiennie Izbę reprezentantów, że w przyszłym roku skarbowym okaże się prawdopodobnie niedobór 27 milionów dolarów i żąda na pokrycie niedoboru pozwolenia do wypuszczenia bonów na 4%.

Doniesienia dzienników wiedeńskich o przebiegu dalszym przesilenia gabinetowego są bardzo sprzeczne, w tej chwili jednak otrzymujemy w tym przedmiocie ważne a pewne wiadomości z Wiednia, które pospieszamy ogłosić:

Wiedeń 14 lutego.

(||) „Niechajże więc powrócą!“ mówi Ryszard III, gdy każe zawołać napowrót deputacyę, która mu niby napróżno ofiarowała koronę. Jak wiadomo, Ryszard III dał się uprosić i przyjął koronę. Ministrowie, wchodzący w skład gabinetu p. Stremayera, również nie są z kamienia, dali się bowiem także uprosić. Byłaby to gra nieco okrutna, wreszcie ludność gotowaby uwierzyć, że niepodobna znaleźć ministrów. Pewność wczorajsza, niepewność dzisiejsza, pewność jutrzejsza, urzędowa pewność pojutrzejsza stanowić będą dla niewtajemniczonych małą zagadkę w pełnej dramatycznych epizodów historyi utworzenia gabinetu Stremayera-Taaffego. Ztąd poszło, iż z Pesztu rozesłano depeszę prawie urzędową o załatwieniu stanowczem przesilenia z podaną całą wierną listę ministrów, z Wiednia zaś zaprzeczono tejże wiadomości, a dzienniki *Presse* i *Fremdenblatt* pisały o poronieniu misyi p. Stremayra. Może sprzeczność ta zostaje w związku z dzisiejszą konferencyą owych 112 deputowanych wiernokonstytucyjnych, którzy głosowali przeciw traktatowi berlińskiemu, może chciano uniknąć dyskusyi w temże zebraniu o nowym gabinecie. Ale bądź co bądź gabinet p. Stremayera jest **faktem niewątpliwym**, jutro NPan podpisze odnośne pismo odręczne, które ogłosi niedzielna *Gazeta Wiedeńska*. Ks. Auersperg, który dziś już pożegnał się z swymi urzędnikami, i Dr Unger ustępują. P. Stremayer zatrzyma tekę ministra oświaty i wyznań, nie zostanie on prezesem gabinetu, ale jemu poruczonem będzie „przewodnictwo“ (*mit dem Vorsitze im Ministerrathe betraut*). Hr. Taaffe wraca we wtorek i obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych. Inni ministrowie zatrzymają swe teki.

Pozostaje więc p. Stremayr jako naczelnik odnowionego gabinetu, ale czy wstąpi do niego hr. Taaffe, którego powrót do Wiednia zapowiada nasz korespondent na wtorek, tu jeszcze zachodzić może naszem zdaniem wątpliwość, kto wie czy nie byłoby szkoda, aby hr. Taaffe zużył się w tej kombinacyi stremajerowskiej. Dochodzą nas z Inspruku szczegóły, że hr. Taaffe powróciwszy z Wiednia miał się wyrazić, iż niepodobna mu było przeprowadzić składu gabinetu, który miał mieć *eine centralistische Farbe und eine federalistische Tendenz*. Słowa te w swej sprzeczności wybornie charakteryzują położenie; chodzi bowiem o to, aby niezerwać od razu z dzisiejszą wiernokonstytucyjną większością a przygotować przy wyborach inną większość, w duchu federalistycznym. Zadanie to miał uznać hr. Taaffe za niemożliwe do wykonania. Cofnięcie się jego nie jest uważanem za *fiasco*, przeciwnie nadaje Namiestnikowi Tyrolu charakter polityczny, jakiego dotąd nie posiadał, to też mają mówić w Inspruku, że stanowisko hr. Taaffego podniosło się o trzy łokcie w górę.

W parlamencie niemieckim zastępca kanclerza hr. Stolberg wyłuszczył powody, jakie skłoniły sejm pruski do uchwalenia stanu wyjątkowego pod względem prasy i stowarzyszeń w Berlinie i okolicznych powiatach, czyli tak zwanego „małego stanu oblężenia“. Było to mniej więcej powtórzeniem tego, co już ministrowie powiedzieli w sejmie, a mianowicie, że idzie tu jedynie o stłumienie robót socyalistycznych i tajnej propagandy tych zasad.

Na początku dziennika dajemy kilka uwag z powodu oświadczeń złożonych parlamentowi angielskiemu w głównych sprawach, jakiemi polityka angielska zajmuje się.

Biόra francuskiej Izby deputowanych zajmują się wnioskiem rządowym o częściowej amnestyi oraz wnioskiem radykalistów o amnestyi bezwzględnej. Rząd przeciwnym jest amnestyi bezwarunkowej, nie dla tego, aby nie chciał niektórych skazańców uwolnić, lecz aby amnestya była osobistą a nie przyjętą jako zasada, przez coby rząd postawił się niejako na jednej linii z komuną. Jest to teorya, którą on chce ratować się wobec konserwatystów. Rząd zniósł uchwałę Rady miejskiej Paryża, wyznaczającą 100 000 franków na wsparcie ułaskawionych komunistów, bo takie wsparcie miałoby pozór premii i wynagrodzenia za skazanie.

Poseł rosyjski w Bukareszcie bar. Stuart wraca do Petersburga na posadę dyrektora archiwum w ministerstwie spraw zagranicznych. Odwołanie jego z Bukaresztu wiążą z zajściem o Arab-Tabię, zwłaszcza, że bar. Stuarta zastępować będzie prowizorycznie konsul rosyjski w Jassach p. Jakobson, w charakterze *chargé d'affaires*. Zamianę te uważają za wyraz niechęci do rządu rumuńskiego i rodzaj upokorzenia. Z tego powodu panuje też w Bukareszcie pewne rozdrażnienie, które nie przyczyni się bynajmniej do rychłego zakończenia sporu.

W tych dniach ogłoszono w Zofii program zgromadzenia notablów bułgarskich. Zgromadzenie to składać się będzie z 221 członków, z tych 108 *ex officio*, 92 wybranych przez lud a 21 nominowanych przez ks. Dandukowa. Do tej ostatniej kategoryi należeć ma 11 mahometan, 8 bułgarów, biskup grecki, mufti i rabin. Konstytucya jest po większej części ułożona na wzór konstytucyi serbskiej. Tron książęcy jest dziedziczny a książę pobierać będzie milion piastrów listy cywilnej. Ministeryum będzie odpowiedzialnem przed zgromadzeniem narodowem, które będzie miało władzę ustawodawczą, kontrolę nad skarbem i administracyą.

Czytamy w *St. Piet. Wiedom.*: „W prasie prowincyonalnej polskiej bardzo często dają się spotykać narzekania, że prośby i wniesienia, pisane przez mieszkańców Królestwa w języku miejscowym, pozostawiane bywają ze strony władz gminnych, a zwłaszcza sędziów mirowych bez skutku. To wywołało nowe postanowienie Rządzącego Senatu, który d. 14 (28) stycznia r. b. wydał ukaz pod liczbą 8614, aby w moc istniejących dla Królestwa Polskiego ustaw, prośby i skargi pisane po polsku były przyjmowane i uwzględniane przez władze sądownicze na równi z rosyjskiemi“.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 15 lutego. Wczorajsze zgromadzenie, około 80 deputowanych, którzy głosowali przeciw traktatowi berlińskiemu, przyjęło wniosek **Dumby**, oświadczający, że nienaruszając wcale istniejącej organizacyi klubu i zastrzegając sobie dalsze przystąpienie deputowanych wiernokonstytucyjnych, chcą zbierać się i łączyć w celu obrad i wspólnych uchwał nad kwestyami odnoszącemi się do następstw okupacyi, a w szczególności nad położeniem finansowem. Wybrano komitet z 14 członków, który zwoływać będzie posiedzenia i przedkładać propozycye. Do komitetu tego należeć ma 4ch członków z dawnego i 4ch z nowego klubu postępowego, 3ch deputowanych nie należących do żadnego klubu, po 1 członku z demokratów, z klubu lewicy i z właścicieli większych posiadłości.

Wiedeń 15 lutego. Dr **Biesiadecki** telegrafuje do ministra spraw wewnętrznych z **Moskwy** d. 14 lutego: Komisyę austryacko-niemiecką przedstawili konsulowie we czwartek jenerał-gubernatorowi, a ten przyjął ją bardzo uprzejmie i zawiadomił, że według raportów urzędowych nie zaszedł żaden wypadek dżumy.

Wiedeń 15 lutego. (*pryw*). Nowy gabinet **Stremayr-Taaffe** przedstawi się prawdopodobnie we środę Radzie państwa. Ambasador francuzki **Vogué** opuszcza Wiedeń; jako następcę jego wymieniają księcia **Noailles** lub **Dûchatela**. Oryginalna depesza w *Deutsche Ztg* z **Carycyna** donosi na podstawie dwutygodniowego pobytu tamże, iż epidemia w gubernii Astrachańskiej prawie zupełnie wygasła. Od 7go listopada umarło 486 osób.

Wiedeń 15 lutego. *Fremdenblatt* donosi: Powiodło się usunąć trudności, jakie stały na zawadzie ukonstytuowaniu gabinetu **Stremayra**. Już w niedzielę ogłosi *Wiener Ztg* mianowania ministrów. *Presse* donosi z **Teplic**, że wyszło tam obwieszczenie do mieszkańców, które mówi, iż zdaniem komisyi geologicznej, główne źródło wprawdzie zniżyło się, ale nie zniknęło; po południu pokazały się znów kłęby pary, które już były ustały, jak również ciepłota podniosła się do 36 stopni. Jest wielka nadzieja ukazania się znowu źródła. W Steinbad, Schlangenbad, Neubau źródła nietknięte (patrz Kronikę.)

Buda-Peszt 15 lutego. Izba wyższa uchwaliła projekt ustawy względem pożyczki, po umotywowaniu przez ministra skarbu powodów, dla jakich żądał tenże zostawienia mu wolności w wyborze jednego z trzech sposobów otrzymania pożyczki.

Buda-Peszt 15go lutego. W Izbie niższej **Helffy** i **Pazmandy** interpelowali prezesa ministrów, czy unieważniając artykuł V pokoju pragskiego utwierdził swój wpływ prawny i czy monarchia uzyskała jakiekolwiek wynagrodzenie za to swoje ustępstwo.

Tryest 15 lutego. Władza morska wydała okólnik znoszący postępowanie kontumacyjne względem przedmiotów przybywających z portów tureckich morza Egejskiego, jeżeli przedmioty te odeszły z tych portów w trzy tygodnie po dniu 23 grudnia. Z uwagi jednak na rozpostarcie się tyfusu w wilajecie Salonickim władza morska wezwała do szczególnego przestrzegania przepisów istniejących co do zachowania się sanitarnego pod względem tyfusu plamistego.

Berlin 14 lutego. Izba deputowanych obradowała dalej nad sprawozdaniem ogólnem komisyi budżetowej w sprawie kolei żelaznych. Rezolucya wniesiona przez komisyę budżetową, która oświadcza się przeciw nabyciu głównych kolei prywatnych została w końcu odrzuconą 179 głosami przeciw 174, a przyjęła Izba dwie inne rezolucye tyczące się budowy i wspierania kolei podrzędnych.

Paryż 15 lutego. Senat zatwierdził traktat handlowy z Austryą i wybrał hr. **Montaliveta** dożywotnim senatorem. W Izbie deputowanych wniósł **Taillandier** (ze skrajnej lewicy) aby na zasadzie dekretu z r. 1795 uznać „Marsyliankę“ za himn narodowy. Minister wojny oświadczył się być gotowym do wykonania tego dekretu, poczem **Taillandier** cofnął swój wniosek. Członek Akademii **Sacy** umarł. Dziennik *La Révolution française* skazany został za artykuły wyszłe z pod pióra członków Komuny na 2,000 franków grzywny.

Londyn 15 lutego. W Izbie wyższej oświadczył margr. **Salisbury**, że podczas odroczenia parlamentu prowadzoną była korespondencya z Rosyą względem Afganistanu, która sprowadziła odwołanie z Kabulu misyi rosyjskiej. Książę **Richmond** oświadczył, że Anglia zamierza podobnie jak Niemcy i Austrya wysłać do Rosyi lekarza, a jeśli zajdzie potrzeba, zaprowadzić na Malcie kwarantannę; jak na teraz nie ma obawy dostania się tam dżumy.

Petersburg 14 lutego. Hr. **Loris-Melikow** telegrafował do ministra spraw wewnętrznych z **Carycyna** z d. 12 b. m. co następuje: Gubernator Astrachański donosi pod dniem dzisiejszym, że we wsi Kamienny Jar leżącej w obrębie kwarantanny umarło dwoje ludzi, na innych zaś miejscach nie było ani umarłych ani chorych. Dla oznaczenia chorób panujących w Kamiennym Jarze wysłano tam natychmiast lekarza, który w razie potrzeby ma odosobnić chorych od zdrowych i zarządzić wymagane środki w całej wsi. Po zupełnem wykonaniu kroków zamierzonych w celu zabezpieczenia ruchu na kolei żelaznej, handlu ryb i przesyłek, odjeżdżam zaraz do Astrachanu. Tu już od trzech dni odwilż i z tego powodu wszędzie błoto. Stan choroby profesora **Jakobiego** pogorszył się.

Kursa, Wiedeń 15go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·40.— Renta srebrna 63·20. — Renta złota 75·10. — Losy z r. 1860 114 50. — Akcye Banku Narodowego 797·—. — Akcye kredytowe 220·70. — Londyn 116·90. — Srebro 100·—.— Napoleony 9·33—. Lombardy 67·25. — Losy z roku 1864 148·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 220·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 116·50.— Anglo-Bank 97·25 — Obligacye indemn. galic. 85·75. — Losy prem. węgierskie 81·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog 102·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 112·75. 5% Listy zast. hipoteczne 91·25.— Marki 57·60—. Ruble 111 62 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88 50

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 15 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	111 25	113 25
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 75
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 --	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 62
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 62
Napoleondor „ . „ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał „ . „ 1 „	9 47	9 62
10-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	80 --	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	90 50	92 --
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie) (za 100 złr. w. a.)	91 —	93 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 --	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	99 75	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	89 —	91 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	218 —	222 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	120 50	124 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

Oprócz bież. kuponu, obligacyjne się każdorazowo w miarę terminu płaci.

Losy krajowe:

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	22 —	25 —

Wiedeń 14 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	62 35	62 50
5 „ „ „ „ srebr.	63 20	63 35
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 50	81 50
„ „ „ galicyjsk.	85 25	85 75
„ „ „ bukowiń.	80 —	81 —
„ „ „ siedmiogr.	75 25	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	102 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 05	100 25
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 25
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ „ 36	88 50	— —
5 1/2 „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 25	110 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	96 50	97 50
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 50	143 --
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	290 —	294 —
„ „ „ 1854 .	108 75	109 25

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	114 25	114 75
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 —	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	147 50	148 —
„ prem. pożyczki węg.	81 40	81 70
Losy Comorente . . .	23 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 --	96 50
„ księcia Salm . . .	41 75	42 25
„ „ Palffy . .	30 25	30 75
„ „ Clary . .	32 50	33 —
„ hr. St. Genois . .	33 75	34 25
„ miasta Budy . .	30 50	31 —
„ Windischgraetz . .	29 25	29 75
„ hr. Waldstein . .	25 25	25 75
„ Keglevich . . .	15 50	16 --
„ Rudolfa	15 60	15 90
„ tureckie 400-frank.	23 50	23 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	793 —	795 —
Zakładu kredytowego .	221 25	221 25
Żeglugi parow. na Dunaju	501 —	503 —
Kolei północ. Ferdynanda	2057	2063
„ rządowej fr. a. . .	248 75	248 50
„ zachod. c. Elżbiety	163 —	164 -
„ południowej . . .	67 25	67 75
„ Galicyjskiej . . .	220 50	221 --
„ Czerniowieckiej .	122 —	122 50
„ Albrechta	— —	-- --
„ węg. północ.-wschod.	116 50	117 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	119 —	120 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	117 --	118 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	102 50
„ Siedmiogrodzkiej .	108 50	109 25
„ Cisańskiej . . .	190 —	191 —
„ wschodnio-węgiersk.	110 25	110 75

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 —	129 50
Banku anglo-austryackiego	97 75	98 --
Zakładu kredytowego węg.	218 75	219 —
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	106 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 40	69 70
„ państwowej 500 fr.	160 50	161 50
„ Emisya z r. 1867 .	156 —	— --
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 —	98 75
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 75	87 25
5% w srebrze . .	80 —	81 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 25
Emisya II. . . .	99 75	100 --
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 —	77 50
Emisya z r. 1867 .	78 25	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 50	76 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 --	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56 50	5 57 50
„ dukat na wagę	5 58	5 59

	płacą	żądają
Napoleondory	9 33	9 33 50
Suweryny angielskie . .	11 72	11 75
Imperyały rosyjskie . .	9 58 50	9 58 50
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 55	57 65
Rubel pap.	1 11 75	1 12 25

Lwów 15 Lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 40	5 50
„ cesarski	5 46	5 55
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 54	1 64
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	57 25	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 40	86 20
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	219 50	222 --
„ „ Lwow.-Czern.	121 —	123 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 13 Lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
kupon . .		056	—	—
„ „ nowe . .	100	65	—	—
kupon . .		070	—	—
„ likwidacyjne . . .	90	50	—	—
kupon . .		80—	—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 25 stycznia b. r. zakończył życie w Zasławie koło Jarosława *Konstanty Younga* licząc lat 73. — Zmarły pochodził z starożytnej szkockiej familii, która wraz z wielu innemi wskutek prześladowań religijnych przeniosła się do Polski w końcu szesnastego wieku. — Odtąd członkowie tej rodziny stawszy się wiernemi synami przybranej Ojczyzny służyli jej sercem i orężem.

S. p. Konstanty pracując w skromnym zakresie gospodarza rolnego, umiał zjednać sobie ogólny szacunek, gdyż odznaczał się wielką zacnością, nieskazitelnym charakterem i objawami najszlachetniejszego serca, nadto obdarzony nieposzlitym umysłem oddawał się do końca życia z młodzieńczym prawie zapałem naukom, wzbogacając i tak już obszerną wiedzę. Kiedy wzorowy syn następnie najczulszy mąż i ojciec przeszedł przez wszystkie boleści, jakich niezbadane wyroki Opatrzności i najlepszym nie szczędzą, może aby pokazać innym, jak cierpieć należy! S. p. Konstanty stracił trzech powszechnie lubionych i pełnych nadziei synów, a wkrótce skonała na jego ręku ukochana żona! jakież silne musiało być uczucie religii w tym człowieku, kiedy nieugiął pod ciężarem tylu ciosów, z pokorą i spokojnem poddaniem się woli Bożej bez skargi na ustach, bez szemrania znosił grom po gromie Stwórcy, tylko samotnej i cichej modlitwie powierzając bóle rozdartego serca.

Pokój jego cieniom a cześć pamięci!
(514) P.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **R. R. w Rawie ruskiej.** (516-1-3)

Osoba kwalifikująca się pod każdym względem do objęcia zarządu większych dóbr poleci może (515-1-2)

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. w POZNANIU.

Salomon opiewa w przypowieściach: „Kto sieje sprawiedliwość, ma zapłatę trwałą, gdyż [illegible] — [illegible]

Maurycy Weber żołnierz pol. z 1831. (591)

Zmiana lokalu.

Skład i pracownię wyrobów blacharskich istniejący od lat 4 przy ul. [illegible] **przeniosłem od 1go lutego b. r. do domu Wgo Hegenbergera przy ulicy Szewskiej Nr. 328.**

Zaopatrzywszy swój skład w wielki wybór wszystkich wyrobów, [illegible]

Pokrywam i reperuję dachy, zakładam sygnały elektryczne po domach i hotelach za poręczeniem.

Wszelkie najtrudniejsze zamówienia i reparacye uskuteczniam najstaranniej po bardzo umiarkowanych cenach. (444-1-)

W. Kosydarski.

KROPLE AMERYKAŃSKIE
i elixir od bólu zębów
Hipolita Majewskiego
w Warszawie.

Znany ten i wypróbowany środek przeciw cierpieniom zębów, jakoteż przeciw reumatycznym i od przeziębienia powstałym bólom twarzy, uszu i głowy, znajduje się w Krakowie w aptekach: J. Sobierajskiego „pod Słońcem", W. Redyka i J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptekach: Mikolascha i Braci Łazowskich; w Czerniowcach u J. Schnircha; w Poznaniu u R. Barcikowskiego; w Paryżu u A. Sokołowskiego; w Londynie u Dra Jagielskiego; w Kairze u L. Bérigny.
(459 1-10)

Partya 25,000 sztuk dobrych
zegarków

regulowanych na minutę, idących 25—30 godzin za poręczeniem, wraz z żółtym łańcuszkiem, sztuka tylko **1 złr. 20 c.** Hurtownie taniej. Sprowadzić można o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką. (484-1-6)

Uhren-Fabriks-Niederlage
Wien, II. Rothesterng. 20.

Wydział Stowarzyszenia Nauczycielek

zaprasza swych Członków jak i szanowną Publiczność na **Walne Zgromadzenie** odbyć się mające dnia **16 lutego** w niedzielę o godz. 3ej popołudniu w sali radzieckiej w Magistracie. (518-2-2)

F. Rylska, sekretarka. *Zubrzycka*, prezesowa.

Ogłoszenie konkursu.

L. 42. (442-1-3)

W myśl uchwały Rady miasta rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **adjunkta** przy wydziale rachunkowym miejskim z płacą roczną złr. 1200 i dodatkiem służbowym złr. 300.

Ubiegający się o powyższą posadę mają w terminie **do 10 marca b. r.** wnieść podanie do Prezydyum Rady miasta, ci zaś kandydaci, którzy pozostają w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej swej władzy z dołączeniem tabel kwalifikacyjnych.

Kandydaci prywatni mają wykazać, iż są obywatelami austryackimi, niemniej ich stan, wiek, dotychczasowe zatrudnienie, oraz dołączyć świadectwo, iż posiadają wymagane kwalifikacye w rzeczonej posadzie, mianowicie egzamin z rachunkowości państwowej.

Z Prezydyum Rady miasta
Kraków dnia 12 lutego 1879 r.

Une Française

de 14 ans cherche une position. — S'informer chez Mme de *Jędrzejewska*, rue Szpitalna 393. (443-1-2)

Propinacya

z karczmą przy gościńcu, i gruntem 10 morgów we wsi **Zabłoczynie**, w powiecie Wielickim, jest od 1 kwietnia 1879 r. **do wydzierżawienia.** Wiadomość bliższą powziąć można na miejscu lub w domu w **Krakowie** przy ulicy Karmelickiej L. 59 u właściciela. (520-1-3)

W jednym z najpiękniejszych miejsc w niedawno wybudowanym domu w Krakowie jest do wynajęcia od S. Jana b. r.

duży piękny lokal
na restauracyę, kawiarnię, bilardy i szynk wódek.

Wiadomość w biurze Informacyjnem Wgo **Karola Wolańskiego w Krakowie**, ul. Grodzka Nr. 93. (519 1-3)

Kamienica 2-piętrowa
z widermachem

pod L. 223 przy ulicy Ś. Jana jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli p. Stanisław Trzciński, urzędnik Magistratu. (469 2-5)

Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wycieńczeniu, braku sił, bladaczce, upośledzeniom trawienia, gorączkom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek, — w Stanisławowie w aptece F. Stechera. (68-5-) A

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*.

W Stanisławowie u p. Stechera apt. (74 10)

TELEGRAM.

Właśnie otrzymujemy następną depeszę:

An das Wiener Import- und Exporthaus, Wien.

Proszę sprzedać jaknajszybciej zostające na składzie u Panów zapasy towarów **za każdą cenę**, gdyż firma likwiduje.

Jaques Pirdaux,
prokurysta Grande Maison, Industrille w Paryżu.

Stosownie do tego polecenia postanowiliśmy sprzedać **za połowę wartości** kolekcyę towarów składającą się z **66 sztuk** zupełnie praktycznych i trwale zrobionych przedmiotów, tylko dla najspieszniejszego wypróżnienia składu.

Kolekcya kosztuje razem tylko **6 złr. 35 cnt.** i składa się z następnych **66 przedmiotów:**

- 1 **album** na 50 **fotografij** gust oprawne, złocone z klamrą z oksydowanego srebra;
- 1 zgrabna **lampa naftowa** z patent. palnikiem Windsor;
- 1 **podstawka do pisania bronzowa** z przybor. na pióra;
- 1 **japońska cygarówka**, gustowna, skórzana wyłoż. jedwabiem;
- 1 **kasetka na chustki do nosa** piękna z małem lusterkiem;
- 1 **przyrząd do gotowania herbaty** najlepsz. konstrukcyi;
- 20 pięk. efektown. **obrazów** na 3 pokoje;
- 1 doskonale idący **zegar genewski** z najlepsz. wnętrzem i 2 letn. poręczeniem;
- 6 dobrych **noży stołowych** siln. opraw.
- 6 „ **widelców** „ „ „
- 6 „ **łyżek trwałych**
- 6 „ **łyżeczek** „
- 6 **kryształ. sztućców.**
- 3 **przedmioty żartobliwe** dla młodzieży i starszych;
- 6 **mydełek zdrowia** aromat. Dr Dupont

66 sztuk. (394 3-6)

Wszystko to razem dla szybkiego wypróżnienia składu sprzedajemy **tylko za 6 złr. 35 c.** Rozsyłka punktualnie za zaliczką lub za gotówkę. Zamówienia z prowincyi pod adresem:

Wiener Import- und Export-Haus, Wien, I. Heinrichshof.

Zęby i munsztuki



odznaczone na wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 za naturalność i praktyczność, wyrabia wedle najlepszej amerykańsko-angielskiej metody zadziwiająco pięknie, do gryzienia zupełnie odpowiednio i trwale, tudzież wykonywa wszelkie operacye zębów i plombowania bez bólu i za tanią zapłatę

dentysta Ludwik Heksch w Wiedniu,

I. Burgring 3, *Eingang Babenbergerstr. 1 (dom narożni)*

Przyjmuje u siebie od godz. 10 do 1 i od 2 do 5.

Tamże główny skład rozsyłkowy dentysty L. Heksch c. k. uprzywilejowanej

anaterynowej wody do ust (esencyi).

która od 15 lat od mnóstwa osób uznana, wypróbowaną została jako najprzyjemniejszy i najlepszy środek do czyszczenia i utrzymania zębów; przy używaniu potrzeba tylko 15—20 kropli, aby otrzymać zęby czyste, białe i zdrowe, usunąć próchnienie, ból i tworzenie osadu, niemiłą woń z dziurawych zębów i ust (szczególniej, jeżeli kto ma wprawiane zęby), wyleczyć gąbczaste, łatwo krwawiące się dziąsła i wzmocnić ochwierutane zęby.

Cena flaszeczki 1 złr., 6 flasz. 5 złr. 50 c., 12 flasz. 10 złr.

Następnie dentysty **Heksch proszek do zębów** *(specyficz. mydło do zębów)* nadzwyczajnie przyjemny i skuteczny środek do czyszczenia zębów, szczególniej odpowiedni do usunięcia osadu zębowego.

Cena gustownej drewnianej puszki 70 c., 6 szt. 3 złr. 85 c., 12 szt. 7 złr. Pocztą za opakowanie 20 cent. więcej.

Przy zamówieniu powyższych wyrobów od 5 złr. wyżej (najlepiej przekazem pocztowym) nie liczy się nic za opakowanie, a paczka przesłaną będzie w Austryi-Węgrzech i do Niemiec opłatnie. (483-1-)

Tysiące złr. zysku

można osiągnąć w najłatwiejszy sposób na giełdzie

z ograniczonem ryzykiem

biorąc udział w interesach premiowych **(spekulacye z ograniczonem ryzykiem), które szczególniej polecić należy przezornym spekulantom, ponieważ strata jest zawsze bardzo ograniczoną, podczas gdy zysk zupełnie jest nieograniczonym.**

N. p. może ryzyko w najgórszym razie najwyżej wynosić:

przy 25 szt. **austr. akcyj. kredyt.**	na złr. **125·—**	na przeciąg miesiąca, podczas którego można korzystać z wszelkich korzystn. zmian kursu.
„ 25 „ **węgier.** „	„ „ **125·—**	
„ 25 „ **anglo** „	„ „ **87·50**	
„ złr. 5000 **austr. renty papier.**	„ „ **40·—**	
„ „ 5000 **węgier. „ złotej**	„ „ **55·—**	

Bliższych o tem objaśnień, tudzież innych informacyj pod względem spekulacyj giełdowych udziela mój dom najchętniej bez kosztów i wykonywa najpunktualniej wszelkie w gałęź bankową i wekslową wchodzące interesa. (220-6-12)

Franz Eckert's Bank- und Wechslerhaus,
Wien I. Schottenring 14, Ecke der Wipplingerstrasse.
(Firma założona 1854 r.)



ZAŁOŻONE 1863 — **Tylko u Ed. Witte w Wiedniu** — ZAŁOŻONE 1863

I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59.

Zamiejscowe

figury kotylionowe i ordery

tudzież wszelkie

przybory balowe, ozdoby, wachlarze i t. d.

Figury kotylionowe.

Bez pomocy nauczyciela tańców może każdy najpiękniejsze i najgustowniejsze figury kotylionowe urządzać. Figury maskowe złr. 1·20, 1·80, fig. fortuny złr. 2, 3, fig. komet (8 p.) złr. 1·50, fig. kul ze śniegu (12 p.) złr. 2·20, fig. żokejskie b. gust. złr. 3·60, fig. tombolowe złr. 2, 3, 4, 6, fig. rękawiczk. złr. 1, fig. humoryst. złr. 2·50, 1·80, fig. krajów 75 c., fig. rybackie złr. 2·50, fig. tutkowe złr. 2·50, fig. ryb i raków złr. 2·50, fig. kieliszk. do wina złr. 1·80, fig. pawiów, nowe złr. 5, fig. małgorzatek złr. 2, fig. kompozytor złr. 3, wyrocznia delfijska złr. 13, fig. leśne złr. 1·60, fig. muzykaln. piękn. złr. 2·50 i 4·50, fig. żaków szkoln. złr. 3·60, fig. humoryst. małp złr. 3·60, fig. nietoperzy humor. złr. 3·50, fig. howańsk. złr. 2·20, fig. quodlibet złr. 2·50, fig. rycersk. złr. 1·25, fig. wawrzyn. i rozet. piek. złr. 7·20, fig. dziadków złr. 3, fig. latarń i kluczy od bramy złr. 3·80, fig. wachlarzy czarodz. złr. 5, fig. stokrótek złr. 5·50, fig. kwiatów delikat. złr. 4, fig. owoców złr. 1·50, fig. złote i srebrne złr. 1·50, 2·50. Prócz tego jeszcze wiele jeszcze innych figur aż do 15 złr.

Ordery kotylionowe

w sortymentach po 50 sztuk. Do każdego sortymentu dodaje się piękne krepinowe świecące ordery.

1 sortyment z 50 sztukami

Nr.	0	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	X
złr.	1	1·50	2	2·50	3	4	5	6·50	7·50	10

Kotylionowe cukierki strzelające

12 sztuk pięknie zapakowanych z czapkami maskowemi c. 75, złr. 1, 1·50, 2, 2·50, z głowami zwierząt złr. 1·50, 2, 2·50, z całemi kostiumami mask. złr. 6, 9, 12.

Kotylionowe bukieciki

zamiast świeżych kwiatów, 50 sztuk złr. 4·50, 5, złr. 6, 7·50, 10, 12·50.

Porządki tańców.

100 szt. złr. 6·50, 10, 15, 20, 25, 30, 40, dla klubów strzeleck. i kręgl., towarzystw straży ogniowej, weteranów, gimnastyków, łyżwiarzy, mieszczańsk. i kupców 1 kompl. sortyment wzorów złr. 2·50 do 5.

Bardzo tanie jadłospisy,

bilety zaproszeń, dekoracye salonowe z bardzo wielk. obrazkami, lampiony i chorągwie. Garnitur ogni sztuczn. bezpiecz. palących się bez smrodu złr. 1·60, 3, 5, prócz tego do puszczania na wolnem powietrzu. Opaski strzelające, kotylion. ogień rotowy 50 do 100 strzałów złr. 1·50 i 3.

Dla pochodów masek

trąbki karnawał. 12 szt. 75 c., złr. 1, 1·50, inne instrumenta hałaśliwe 12 szt. złr. 1, 2 do 5, cała turecka muzyka złr. 3, 6, 10, odznaki mask. 50 szt. sortow. złr. 4—10, olbrzym. ordery z dewizami lub bez, szt. 50 c., złr. 1·50, 2, 3, lampiony 50 sztuk złr. 6, 7·50, 10 i 15. **Nowość! Afrykańska** ozdoba, łańcuch na szyję, kolczyki i brosze złr. 2·50 do złr. 4.

Cała żartobliwa loteryjka

25 sztuk złr. 4, z pysznemi kawałkami złr. 5, 6, 7, złr. 8, 10—15.

Wachlarze balowe

gust. z materyi, jedwabiu i atłasu, wraz z gust. paskiem szt. 75 cnt., złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, bardzo piękne złr. 6 i 7; praktyczne zapony stosowne do toalet balow. szt. ct. 50, 75, złr. 1, 1·50, 2; perfumy rezeda, żokejklub, essbouquet, fiołk. ct. 20, c. 30, 50, 75, złr. 1; naślad. dyamenty, pierścienie, kolczyki, guziczki i szpilki, oprawne po jubilersku c. 75, złr. 1, 1·50, 2, 3, 3·50, 4; francuskie perły woskow sznurek c. 8, 10, 25, 30; 6 karat złote podwój. medaliony złr. 1, 1·50, 2, 3, 4; 6 karat. złote podw. krzyżyki c. 50, 80, złr. 1·20, 2, więk. 2·50, 3; 6 karat. złote podw. łańcuszki damskie i męskie śliczne złr. 4, 5·50 i 7; 6 karat. złote podw. krótkie łańcuszki męskie złr. 1·80, 2·50, 4, 5·50, 8; grzebienie naślad. szyldkret c. 30 do 1 złr., piek. przystroj. złotem złr. 2·50 do 4; szpilki do włosów i spinki c. 30 do złr. 2·25.

Ozdoby balowe i teatralne.

1 garnitur c. 50, 80, złr. 1, 3.

MASKI

dla dzieci, dam i mężczyzn szt. cnt. 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50. Maski charakterystyczne np. Napoleon, Bismark, cesarz Wilhelm, papież Pius IX. itd. szt. c. 40, 75, złr. 1, 1·50, 2. Maski aksamitne sztuka c. 15, 20, 30, 50; maski zwierząt szt. c. 40, 50, 75, złr. 1; kwartety zwierząt złr. 4, 5, 7·50, z olbrzymiemi łbami złr. 12·50 do 15; nosy szt. c. 8, 10, c. 15, 20, 40, 50; czapki błazeńskie 50 szt. złr. 6, złr. 8, 10, 12, 15, 20; odznaki błazeńskie 50 sztuk sortowan. złr. 4, 6, 8, 10, 12·50. (238-3-3)

Tylko u ED. WITTE!

w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59, Ecke der Giselastrasse.

Adres telegramowy: WITTE, WIEN, KÄRNTNERSTRASSE.

Rozsyłka za zaliczką. — Towarzystwa i odprzedający otrzymają zniżkę.

Ciągnięte serye. — Pewne wygrane.

Wszystkie
jeszcze istniejące sztuki 16,680

c. k.

1839 roku losów państwowych Rothschilda

muszą być wyciągnięte d. 1 marca 1879 r. z 16,680 wygranemi.

Główne wygrane złr. 300,000, 75,000, 30,000, ogół wygranych około **dziewięć milionów złr.**

O ile zapas starczy sprzedajemy:

Połówkę piątki	**złr. 98·—**	opiewającą na wszystkie wygrane.
Ćwiartkę „	„ **50·—**	
Dziesiątkę „	„ **23·—**	
Dwudziestkę „	„ **12·—**	

Całe i piątki losów oryginalnych kupujemy i sprzedajemy po kursie dziennym.

Dom bankowy Bettelheim & Comp. w Budapeszcie, **Weitznergasse, Stock im Eisen.**

Zamówienia z prowincyi wykonywamy za opłatnem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. (388-9-12)

APTEKA

„pod Złotą Głową" w Krakowie, *w domu pod L. 52 Dz. I w Rynku głównym (przy wejściu w ul. Grodzką)* będąca dotąd własnością p. Władysława Bażana, przeszła z dniem 5 lutego b. r. na własność podpisanego, który zawiadamiając o tem pp. Lekarzy i szanow. Publiczność, poleca się łaskawym względom. (468-2-3)

Antoni Dylski.

Richtera c. k. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku

przesyła na ofrankowane zażądanie bezpłatnie i franco. Wyciąg ze 109 wydania

„Dra Airy metody naturalnego leczenia"

zawierający liczne świadectwa szczęśliwie uleczonych według tej metody.

Dla własnego dobra powinien sobie każdy wyciąg ten sprowadzić. (196-4-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt. (77-5-)

2¾ cent. za sztukę!
100 sztuk

dla każdego praktycznych i potrzebnych przedmiotów tylko za **2 złr. 95 c.** tak, że sztuka wypada tylko na 2¾ c., między temi rzeczy odznaczone na wystawie paryskiej.

2 sztuki wspaniałych wielkich wazonów na kwiaty z sztucznemi bukietami, 30 centim. wysok., **2 sztuki** wspaniałych i artystycz. druków kolor. z piękn. ramami złocon., **jedno** prawdz. wenec. lustro z naśladow. ramami heban., **2 sztuki** wspaniał. koszyczków na kwiaty, najpiękn. robota z koralików, odpowiednie dla wspan. salonu, **trzy sztuki** bardzo ładnych obrusów z frendzl. na stoliczki, **6 sztuk** śliczn. cyzelowan. podstawek z britannia metalu nieczerniejącego, **6 sztuk** sztućców z śliczn. szlifow. szkła lub chińskiego srebra, **3 sztuki** piękn. szlaczk. chusteczek z monogr., **6 sztuk** bardzo ładnego mydła toaletow. pachn. w pudełku, **6 sztuk** różn. zamków, całe urządzenie gosp., talia kart tarokowych. **30 sztuk** różnych kart przeźroczystych, talia kosztuje przeszło **3 złr. 12 szt.** bardzo piękn. prawdz. wyzłac. guzików do koszul i mankietów, **1 album wzorów** różnych robótek damskich z wieloma monogramami, nakoniec 1 kompl. garnitur do pisania z 12 sztuk. (1-4-10)

Do nabycia za zaliczką.

Müller's Wiener Partiewaaren-Geschäft,
Wien, II., Rothe Sterngasse 20.

Wszystkie przedmioty 100 szt. złr. 2·95.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64 7-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt.

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,

ul. Szpitalna Nr. 393, dom Wgo Pollera

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone). (287-4-)

Rządca ekonomiczny

kawaler w wieku średnim, znajdzie pomieszczenie **we dworze Piekary** przy Krakowie. (110 10)

Bliższej wiadomości udziela Biuro Wgo *Wolańskiego* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 93.

Na karnawał!

Bukiety balowe począwszy od 1 złr. i wyżej, **bukiety kotylionowe** od 8 c. do 50 c., **kwiaty kameliowe** 50 c., 75 c. i 1 złr., **konwalie, róże, fiołki** i t. d. są zawsze w zapasie.

Zamiejscowe zamówienia upraszam wcześnie, abym je mógł punktualnie, ale tylko za gotówkę lub zaliczką wykonać. Opakowanie policza się jaknajtaniej. (132-10-14)

Karol Freege
ogrodnik handlowy w Krakowie ulica Lubicz 103.

Ich danke tausendmal für den gesandten Balsam Bilfinger*). Nachdem ich denselben verbraucht, habe ich die Freude wieder aufstehen zu können und ohne Krücken zu gehen, was ich mehrere Jahre nicht gekonnt. Ich fühle mich jetzt stärker, und das Gewächs, welches seit 2 Jahren mir in der Brust in der Größe eines Taubeneies wuchs, ist durch das Einreiben so klein wie eine Bohne geworden. Aus allen diesen sehe ich, welch' eine wohlthätige Wirkung Ihr Balsam Bilfinger hat und möge Gott Sie reichlich segnen für das, was Sie an einer so Schwerkranken, wie ich, thun. (Folgt weitere Bestellung.)

Wien, Mariahilf, Stumpergasse 28. Johanna Krapf.

*) Zu beziehen durch: Dr. Fl. Sawiczewski, Apotheker in Krakau. (2742 5-8)

G. Gebhardt

przyjmuje wszelkie obstalunki na węgle, mieszka przy ul. Pawiej w domu „pod Pawiami" L. 159 na dole, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (389-2-3)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (45 11)

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Handle papieru

we wszystkich większych miastach Austryi-Węgier, chcące objąć za wysoką prowizyą łatwo pokupny, 5 medalami odznaczony artykuł, mają podać swe oferty z poleceniami, znacz. **Q. D. 396** do **Haasensteina & Voglera w Pradze.** (420-2-3)

Szybką i pewną pomoc znajdą

cierpiący na płuca!

jak: w **gruźlicy,** w rozpoczętej tudzież w pierwszych początkach tejże, w **chronicznym nieżycie płuc,** wszelkiego rodzaju **kaszlu,** tudzież wszelkich **wyniszczających chorobach,** które często tworzą **zwiastuny gruźlicy,** jak żołzach **bledzicy niedokrewności,** ogólnem **osłabieniu ciała** i t. d. następnie **przychodzących do zdrowia** przez

Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna

apt karza **J. Herbabnego** w Wiedniu

zbadany i polecony ogólnie przez **słynnych lekarzy wiedeńskich.**

Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń jedynym racyonalnym środkiem leczniczym w gruźlicy. Doprowadza on ustrojowi cierpiących na gruźlicę fosforowej, wapiennej i żelazistej soli, której im brakuje, pomnaża tworzenie się krwi, podnosi apetyt i czynność ożywczą ciała i wzmacnia przezto cały organizm. Wskutek tego nikną po krótkiem używaniu **syropu wapienno-żelazistego nocne osłabiające poty,** rozpuszczeniem śliza ustaje **męczący kaszel** a przez częściowe osadzenie się wapna w gruzełkach sprowadzone zostaje tychże zwapnienie (leczenie) a tym sposobem **ustaje cierpienie.** Poświadcza to wiele świadectw słynnych lekarzy i licznie podziękowania.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Z **serdecznem podziękowaniem** pospieszam donieść Szanownemu Panu, **jak wielka pomoc nadeszła mi z ręki Pańskiej** — wdzięczności, którą czuję, niemogę wypowiedzieć. **Jestem znów zdrowym!** mianowicie po **krótkiem używaniu Pańskiego znakomitego syropu wapienno-żelazistego, co niebyło możebnem przez pół roku trwające opatrywanie lekarskie.** Życzę wszystkim cierpiącym na płuca, aby ten wyborny środek lekarski rozpowszechnił się i aby go używano.

Z wysokim szacunkiem
Józef Osswald, gospodarz miejski.

Kirchfidisch, 2 stycznia 1878 r. (15-4-7)

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1 złr. 25 ct.** pocztą **20 ct.** więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*